C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 92 | Warszawa, 17 listopada 1947 r. | Rok III

Kielas wygrywa bieg „Robotnika“

BOKSERZY PRZYJECHALI DO PRAGI

Pięciu Polaków *ma nadwagę*

PRAGA, 16. XI. (tel. wł.) — Łączymy się z Pragą, z dr. Belorem, prezesem Czechosłowackiej Unii Bokserskiej.

— Czy bokserzy nasi już przyjechali — zapytujemy.

— Przybyli do Pragi dziś o godz. 19.20 — informuje dr Belor. Zamieszkali w hotelu Zlata Housa. Po przyjeździe odbyli próbną wagę. O ile mi się zdaje, tylko Sowiński miał niewielką nadwagę. Oficjalna waga odbędzie się we wtorek rano lub w południe. W poniedziałek Polacy odbędą rano trening.

— A co z zawodnikami czeskosłowackimi? Czy wszyscy mają wagę?

— Nasi chłopcy zjeżdżają do Pragi dopiero w poniedziałek i wówczas odbędzie się próbna waga. W każdym razie w składzie nie zajdą zmiany. Livansky ciągle niedomaga na nogę i w wadze ciężkiej będzie startował Rademacher.

— Przed meczem panują u nas pesymistyczne nastroje. Liczymy się poważnie z przegraną, gdyż uważamy że drużyna polska jest lepsza.

— Jak poszła przedsprzedaż biletów?

— Od tygodnia wszystkie bilety są już sprzedane.

— Kiedy nastąpi wyjazd do Bratisławy na drugi mecz?

— W środę wieczorem. Podróż tam trwa osiem godzin — kończy dr Belor.

W chwilę po tej rozmowie, mamy już połączenie z hotelem Zlata Hansa, gdzie rozbili namioty nasi chłopcy po przyjeździe do stolicy Czechosłowacji. Wywołujemy do telefonu Feliksa Sztama.

— Czy wszystko w porządku panie Feliksie?

— W najzupełniejszym. Przyjechaliśmy na Wrocław skróconą trasą, tak, że chłopcy nie odczuli zupełnie zmęczenia.

— Podobno zawodnicy mają nadwagi?

— Tak to prawda. Ja się tym jednak wcale nie przejmuję. Po podróży zawsze są niedokładności. O 300 gramów przekroczyli limit: Sowiński, Bazarnik, Szymankiewicz, a nawet Szymura! Antkiewicz ma kilo nadwagi! Gwarantuję jednak, że wszyscy do wagi oficjalnej będą w porządku.

— W poniedziałek rano odbędziemy trening, a wieczorem pójdziemy do kina.

— Już na stacji granicznej oczekiwało nas dwuch delegatów ze związku CSR, którzy towarzyszyli nam do Pragi.

— Jakie nastroje wśród naszych chłopców?

— Znakomite. Wszyscy są w dobrych humorach.

— Czy zostało już ustalone, że będą remisy?

— O tym jeszcze nie było mowy. Ręka mnie boli — kończy Sztam — bo musieliśmy ochrzcić aż pięciu nowicjuszów...

Zestawienie par
Polska-Czechosłowacja

Sowiński — Majdloch.
Bazarnik — Zachara.
Antkiewicz — Hudak.
Rademacher — Petrina.
Chychla — Koudela.
Szymankiewicz — Torma.
Szymura — Netuka.
Klimecki — Rademacher.

Drużyna „DYNAMO“ odleciała

SZTOKHOLM 16.11. (Tel. wł.). W piątek piłkarze Dynamo odlecieli do Moskwy po wspaniałym bankiecie jaki odbył się na ich cześć w ambasadzie ZSRR. W czasie pobytu sportowców radzieckich omówiono międzypaństwowe spotkania w bandy zapasach i boksie.

Sparta pokonana w Pilznie

PRAGA, 16.11 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym osiągnięto następujące rezultaty w rozgrywkach ligowych: sensacją dnia była wysoka porażka Sparty, która przegrała w Pilznie z Victorią 1:5! Cehie Karlin — Bratislava 1:3, Slavia — Sleska Ostrava 2:1, Zilina — Jednota Koszyce 2:2, Bohemians — Trnava 1:2 (sensacyjna porażka leadera ligi).

Borucz w opałach



Towarzyski mecz ŁKS — Polonia, wygrany przez Łodzian 5:3, charakteryzowała duża ilość bramek zdobytych „główką“. Nasz fotoreporter uchwycił moment, gdy Łącz i Sidor atakują Borucza, a walce tej przyglądają się Wiśniewski, Gierwatowski i Pruski

Walka na trasie



Trzej najlepsi długodystansowcy Polski — Kielas, Boniecki i Dzwonkowski — walczą na trasie biegu „Robotnika“. Od lewej Dzwonkowski (III), Kielas (I), Boniecki (II)

Kuźnia Olimpijczyków w Olsztynie już pracuje

OLSZTYN, 16. XI (tel. wł.) — W obecności delegatów P. K. Ol. — dyr. Askanasa, P. Z. L. A. — dyr. Forysia Cz., P. U. W. F. — M. Kwaśniewskiej oraz miejscowych władz z wojewodą na czele, odbyło się w Olsztynie w Teatrze Miejskim uroczyste ślubowanie zgromadzonych na obozie lekkoatletów. W imieniu społeczeństwa olsztyńskiego powitał „olimpijczyków“ prezydent Olsztyna Pałucki.

Dyr. Foryś w swej odpowiedzi uzasadnił wybór Olsztyna, jako ośrodka szkoleniowego.

Delegat P. K. Ol., dyr. Askanas zachęcił zawodników do zdwojenia wysiłków, co może pozwoli odrobić dystans, dzielący nas w tej chwili od zagranicy.

Mjr Gedgowd, dyr. W. U. W. F. odczytał tekst ślubowania, powtarzany przez zawodników.

Odegranie hymnu narodowego oraz wręczenie lekkoatletom kółek olimpijskich zakończyło część oficjalną.

Z zawodników brak było Gierutty oraz startujących w Warszawie w biegu „Robotnika“ długodystansowców. Zawodniczki zjawiły się w komplecie z Wajsówną na czele.

Na zakończenie odbyły się popisy artystyczne, których głównym tematem był sport.

Mecz Slavia-CDKA odwołany

PRAGA, 16.11 (Tel. wł.). Zapowiedziany na dzień dzisiejszy mecz Slavii z CDKA nie doszedł do skutku, ponieważ piłkarze radzieccy, mając kilku kontuzjowanych graczy, zmuszeni byli zrezygnować z pożegnalnego występu w Pradze.

Nikołajew ofiarą ostrej gry

PRAGA, 16. XI. (tel. wł.) — Prawy łącznik CDKA, Nikołajew, który wkrótce po rozpoczęciu meczu w Bratislawie został kontuzjowany i musiał opuścić boisko, najprawdopodobniej nie będzie już mógł więcej grać w piłkę nożną. Kontuzja kolana okazuje się bardzo poważna. Jak doszło do niej, nikt nie jest w stanie powiedzieć.

OMTUR-owcy zdobywają nagrodę Premiera

PROPAGANDOWY bieg uliczny „Robotnika“ w Warszawie zgromadził na starcie pokaźną liczbę zawodników stołecznych oraz czołowych długodystansowców Gdańska: Kielasa, Bonieckiego oraz Dzwonkowskiego (Włocławek) i Kwiatkowskiego (Wrocław).

Bieg zakończył się pełnym triumfem drużynowym OMTUR Warszawa, którego biegacze w liczbie 10(!) zdobyli bezapelacyjnie pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej i nagrodę premiera Cyrankiewicza w postaci wielkiej ilości sprzętu sportowego.

Niespodzianką jest drugie miejsce „Syreny“, która zdobyła nagrodę Polskiego Radia.

Pierwszych dziesięciu zawodników otrzymało cenne nagrody.

Padający od rana deszcz i listopadowy chłód odstraszył od startu około stu zgłoszonych zawodników. Niewycofanie się w tych warunkach biegaczy OMTUR świadczy dobrze o harcie młodzieży, zrzeszonej w OMTUR-ze.

TUŻ przed startem odbyło się uroczyste ślubowanie członków grupy olimpijskiej: Kielasa, Bonieckiego i Dzwonkowskiego. Drżącym głosem powtarzali biegacze tekst ślubowania:

„Świadom obowiązków naszych jako Polaków i sportowców ślubuję poświęcić się całkowicie przygotowaniom do Igrzysk Olimpijskich i w pracy nad duchowym i fizycznym rozwojem własnym nie ustawać, aby móc godnie sport polski reprezentować“.

Prezes PZLA, dyr. W. Foryś przypiął „olimpijczykom“ po trzy kółka za uzyskane dotychczas wyniki, kwalifikujące ich do grupy kandydatów olimpijskich.

PO strzale startera na czoło 150 biegaczy wysunęli się zdecydowanie: Kielas, Boniecki i Dzwonkowski, wyrabiając systematycznie przewagę nad drugą grupą, prowadzoną przez Czajkowskiego i Kwiatkowskiego z Wrocławia.

Na Marszałkowską leaderzy wbiegli z przewagą 20 metrów. Na Marszałkowskiej w czołówce — bez zmian.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Kto tak typował – ten wygrał

CSR — Polska (boks) — we wtorek
Slavia — CDKA — odwołane
Wisła — AKS — 3:0
Widzew — Legia — 2:2
Ruch — Lechia — 4:1
Naprzód — Walcownia — 0:0
Koszarawa — Pogoń — 1:2
BBTS — Milicyjny KS — 1:1
PTC — Lechia — 3:1
Zjednoczone — ZZK — 2:1
Marymont — Zryw — 1:1
Pogoń — SKS — 10:2

Sokołowski trenuje Siemianowiczankę
Śląscy hokeiści mają chwalebną ambicję

Najlepszym zespołem hokejowym Śląska w roku ub. była Siemianowiczanka. W tym roku ma ona jeszcze większe aspiracje, gdyż pragnie zdobyć puchar PZHL.

Zarząd klubu nie zgodził się na udzielenie zwolnienia dwu swoim czołowym hokeistom Bromerowi i Skarżyńskiemu, natomiast skłonny jest dać im wykreślenie, co przy obecnie obowiązujących przepisach karencyjnych, pociągnęłoby za sobą 2-letnie przymusowe pauzowanie obu zawodników.

Możliwe, że zespół Siemianowiczanki zasili również inż. Jasiński — gracz Wisły, który obecnie stale mieszka w Katowicach.

Trenera sekcji objął reprezentacyjny obrońca Polski, b. hokeista lwowskiej Lechii — Sokołowski. (z. o.)

Następny numer PRZEGLĄDU SPORTOWEGO ze sprawozdaniem z meczu Polska-Czechosłowacja ukaże się już w środę 19-go

„Łacińska“ klasyfikacja działaczy piłkarskich Argentyny

SZTOKHOLM, 16. 11. (Obsł. wł.) — Bawili tu delegaci argentyńskiego związku futbolowego, którzy prowadzili pertraktacje z tutejszym związkiem piłki nożnej. Zainterpelowani południowoamerykanie jak klasyfikują wartość narodów w piłce nożnej, ustalili następującą listę: 1) Argentyna. 2) Urugwaj. 3) Brazylia. 4) Chile. 5) Hiszpania. 6) Anglia. 7) CSR. 8) Węgry.

Lista ta świadczy, że południowo-amerykańscy fachowcy niebardzo orientują się w sytuacji, zapomnieli bowiem całkowicie o piłkarzach Związku Radzieckiego. Również klasyfikacja Hiszpanów przed Anglią świadczy, że są oni nastawieni całkiem na „łacińsko“.

Na lodzie Szwajcaria-Austria 6:2

ZURICH 16.11. (Tel. wł.). Rozegrany tu w piątek mecz hokejowy zakończył się zwycięstwem Szwajcarii nad Austrią 6:2 (2:0, 3:0, 1:2).

Tenisiści Jugosławii nie próżnują

ZAGRZEB, 16. 11. (Obsł. wł.) Jugosłowiańscy tenisiści Pallada i Mitic wezmą udział w turnieju w Szwajcarii, gdzie uczestniczyć będzie także Szwed Bergelin. Ze Szwajcarii udadzą się na Rivierę.

Zwycięzca



Kielas jeszcze raz udowodnił swą hegemonię wśród długodystansowców polskich, wygrywając zdecydowanie bieg „Robotnika“

4-ry efektowne „główki"

zapewniły zwycięstwo Ł.K.S-owi nad Polonią 5:3

ŁKS — POLONIA 5:3 (1:2). Bramki dla ŁKS zdobyli: Sidor 2, Janeczek 2 i Łęcz 1, dla Polonii: Siemiątkowski (karny), Brzozowski i Wołosz. Towarzyskie spotkanie obu czołowych zespołów Łodzi i Warszawy zakończyło się zasłużonym zwycięstwem ŁKS-u, który na śliskim i ciężkim terenie górował nad „czarnymi koszulami" szybkością, lepszym startem do piłki i większym jej opanowaniem. Polonia jest w wakacyjnej formie, a raczej w ogóle bez formy.

W zespole ŁKS na pochwałę zasłużył Hogendorf, którego śmiało nazwać można „ojcem zwycięstwa". Prawoskrzydłowy łodzian był aktywnym współautorem wszystkich bramek, wykazał ciąg, szybkość i doskonałe zagrania taktyczne. Wespół z Baranem był motorem wszystkich ataków. W ogóle napad łodzian przewyższał pod każdym względem tą samą linię Polonii. Pomoc z weteranem Czyżewskim na czele pracowała przez okrągłe 90 min., w obronie Włodarczyk był lepszy od Łucia, musi jednak popracować jeszcze nad wykopem. Bramkarz Szczurzyński niezły, na minus jednak zapisać mu trzeba niezbyt fortunne wybiegi i słabe piąstkowanie.

W Polonii najlepiej wypadł Wiśniewski, grający na środku pomocy. Borucz, a po przerwie Sosnowski poprawni, w obronie Gierwatowski lepszy od Pruskiego, w ataku zaś poza Ochmańskim i Wołoszem trudne jest kogoś wyróżnić.

ŁKS: Szczurzyński (Sumiński), Włodarczyk, Łuć Zb., Łuć T., Rakowiecki, Czyżewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łęcz, Sidor.

Polonia: Borucz (Sosnowski), Pruski, Gierwatowski, Przygoda, Wiśniewski, Brzozowski, Przepiórka, Wołosz, Siemiątkowski, Szularz, Ochmański.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem przewagi łodzian, którzy często goszczą pod bramką Polonii. Mimo to warszawianie zdobywają pierwszą bramkę już w 12 m. Włodarczyk robi rękę na polu karnym, Z 11-ki Siemiątkowski zdobywa bramkę. Jej utrata dopinguje łodzian, którzy coraz energiczniej napierają. Ataki prawą stroną noszą w sobie stały zarodek bramki, aż wreszcie w 15 m. centrę Hogendorfa przejmuje nieobstawiony Sidor i główką zdobywa wyrównanie.

W 20 m. później powtarza się identyczna sytuacja. Również centra Hogendorfa, również główka Sidora i ŁKS prowadzi 2:1.

Po pauzie ŁKS nadal ma inicjatywę. „Czerwoni" spychają Polonię do defenzywy, gniotą i już w 3 m. Łęcz lokuje piłkę głową w lewym rogu bramki Sosnowskiego. I tym razem piłkę wysłał do Łęcza Hogendorf.

Po kwadransie przewagi ŁKS-u, następuje zryw Polonii. „Czarne koszule" biorą się ostro do roboty, gra staje się ładniejsza dla oka, żywsza i pełna temperamentu. W 15 m. Brzozowski otrzymuje podanie z tyłu, chce je przedłużyć do przodu, bramkarz ŁKS źle wybiega i piłka przeskoczywszy go wpada do siatki. Publiczność zaczyna ostro dopingować, poloniści zdobywają przewagę w polu, cóż jednak z tego. Żaden z warszawskich napastników nie potrafi zdobyć się na skuteczny strzał. ŁKS za to nie przepuszcza okazji. Hogendorf centruje, piłkę dostaje na główkę Janeczek i jest 4:2.

W 36 m. korner dla Polonii. Bije Woźniak, Szczurzyński znów śle oblicza wybieg i Wołosz główką poprawia stan na 3:4.

Finisz należy do ŁKS-u, który przez Janeczka ustala wynik dnia na 5:3.

Sędzia p. Ziątek poprawny, widzów około 4.000, organizatorów winić należy za 20 minutowe spóźnienie. (gw)

Legia traci punkt w Łodzi

remisując z Widzewem 2:2 (1:2)

ŁÓDŹ, 16.11 (Tel. wł.). *Widzew — Legia 2:2 (2:1),* Bramki dla łodzian: Gbyl i Cichocki, dla warszawian: obie Oprych.

Widzew: Holisz, Wachnik I, Reszka, Nowak, Stempel, Hanyss, Lange, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Marciniak.

Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Waśko, Szczurek, Szaflarski, Mordarski, Górski, Oprych, Cyganik, Nawrocki. Sędziował b. dobrze p. Dabert z Poznania. Widzów 6.000.

Po raz pierwszy w tegorocznym sezonie zespół gości żegnany był przez widownię łódzką długotrwałymi gwizdami. Legia nie zdobyła sobie sympatii łodzian. Przeciwnie pozostawiła po sobie bardzo niemiłe wrażenie. Gwizdy nie były wyrazem niezadowolenia z powodu utraty punktu przez gospodarzy. Śląski Ruch rozgromił Widzew 11:2, a mimo to obdarzono go gorącymi oklaskami. Powody niezadowolenia widowni leżą w manierach piłkarzy Legii, w ich nieczystej grze.

W pierwszej połowie, po wyrównującej bramce, byliśmy świadkami równorzędnej walki dwu partnerów, w których Legia dominowała koncepcją, gospodarze zaś wyrównywali tę przewagę ambicją i szybkością.

Po przerwie, kiedy warszawianie oblegali pole łodzian, nie przepuszczając piłki poza środkową linię boiska, zawody były interesujące i efektowne, bowiem goście demonstrowali wysoką szkołą techniczną. Legia grała jednak z pechem. Mordarski dwukrotnie chybił z minimalnej odległości. Oprych przestrzelił w znakomitej sytuacji podanie Cyganika. Ten ostatni nie wykorzystał rzutu karnego. Trzeba tu jednak przyznać, że olbrzymią zasługę w uzyskaniu tego wyniku dla łodzian ma Holisz w bramce. Tak, jak fatalnie grał przeciw Tarnovii, tak w meczu przeciw Legii wypadł znakomicie. Obrona rzutu karnego była prawdziwym majstersztykiem.

Zawiódł u łodzian atak, w którym niżej krytyki grał Lange na prawym skrzydle. Każde podanie do Langego oznaczało utratę piłki w sposób kompromitujący. Ten najsłabszy na boisku zawodnik dyskredytuje zespół, walczący o Ligę. W przeciwieństwie do Widzewa, Legia była dość równa we wszystkich formacjach. Na czoło wybijała się para pomocników: Szczurek i Waśko, niezmordowana zarówno w ofenzywie, jak i w akcjach defenzywnych. Napad, kombinujący składnie, nawet z finezją, pod bramką zawodził wskutek braku decyzji strzałowej.

Gra zaczęła się od ataków Legii, która przez pierwsze 10 minut panowała na boisku. W 12 min. Cichocki przewraca się na polu bramkowym Legii i traci świetną okazję. Błyskawiczny kontratak gości kończy Oprych celnym strzałem w róg. W 22 min. Gbyl, po rzucie wolnym, uzyskuje główką wyrównanie. W 27 m. Cichocki niespodziewanym strzałem zdobywa prowadzenie. Gra jest emocjonująca.

Po pauzie Legia z miejsca rozpoczyna generalny szturm. Aż do 25 m. jednak notujemy jedynie niewykorzystane okazje i świetne parady Holisza. W 21 m. za faul na Mordarskim sędzia dyktuje 11-kę. Cyganik strzela w róg, ale Holisz piękną robinzonadą broni ten strzał. W 25 m. Oprych wykorzystuje błąd obrony łódzkiej i zdobywa wyrównującą bramkę.

Mimo znacznej przewagi w polu, Legia nie potrafi zmienić tego wyniku.

Wisła finiszując

gładko pokonała AKS. 3:0

KRAKÓW, 16. 11. (Tel. wł.) Przebieg rewanżowego spotkania AKS i Wisły denerwował publiczność krakowską. W 73 min. gry rezultat był jeszcze bezbramkowy. Miejscowi zawdzięczali to Jurowiczowi, który jeden raz wprawdzie tylko był poważnie zatrudniony, niemniej jednak interwencja jego była najwyższej klasy. Oto po wybiegu bramkarza krakowskiego, po błyskawicznym strzale Piątka w słupek, Spodzieja posyła piłkę wydawałoby się do pustej już bramki, gdy tymczasem Jurowicz, cofając się, odbył jeszcze wspaniałą robinzonadą wybił piłkę na korner.

Poza tym dobrze grał w Wiśle środkowy pomocnik Legutko, który już tydzień temu w Chorzowie wyróżnił się doskonałą formą. Słabo natomiast wypadł Gracz, podobnie jak cały napad krakowski.

Drużyna AKS wystąpiła bez Mrugały, Karmańskiego, Barańskiego, Pytla i Cholewy, w składzie następującym: Kasprzak, Janduda, Turniok, Wieczorek, Piec, Gajdzik, Kulik, Piątek, Spodzieja, Janecki, Franiel.

Wisła: Jurowicz, Wapiennik I, Krupa, Wapiennik II, Legutko, Snopkowski, Giergiel, Gracz, Kohut, Artur i Cisowski.

W drużynie chorzowskiej wyróżnił się Gajdzik, Piątek i Spodzieja. Piec grał dobrze tylko do przerwy. Z obrońców lepszy był Janduda, bramkarz, jak na debiutanta, wykazał spory zasób umiejętności i odwagi.

Pierwsza połowa upłynęła bezbramkowo. Poza opisaną wyżej obroną Jurowicza, wymienić należy główkę Gracza, która trafiła w poprzeczkę.

Po przerwie Wisła zwiększyła nacisk, mając w wietrze sprzymierzeńca i oczywiście się na dobre pod bramką AKS. Pierwsza bramka padła w 28 min., gdy po strzale Artura Gracz dobił piłkę z najbliższej odległości. W 12 min. później po kornerze bitym przez Cisowskiego, Snopkowski dalekim strzałem podwyższył na 2:0, a w 3 min. później Legutko również po kornerze, zdobył trzecią bramkę.

Sędzia Strzelecki (Rzeszów) przeoczył wyraźnego spalonego Spodziejі, poza tym sędziował bez zarzutu.

Mimo dzielnego oporu

Lechia przegrała z Ruchem 1:4 (0:4)

KATOWICE, 16. 11. (Tel. wł.) *Ruch (Wielkie Hajduki) — Lechia (Gdańsk) 4:1 (4:0).* Ruch rozegrał ostatnie spotkanie na swoim boisku, ale tym razem w drużynie jakoś nie się nie kleiło. — Wszystkie formacje zagrały poniżej swej normalnej formy. Wyróżnić należy jedynie Cebulę w ataku i Cieślika, ale tylko do przerwy. Lechia stanowi drużynę ambitną, ale jeszcze surową, wszyscy gracze wkładają do gry wiele poświęcenia. Najlepszą ich formacją jest atak, który miał najlepszego gracza w prawoskrzydłowym Kupcewiczu. Najgorszą linią z drużyny gości była obrona, z której błędów padły oonajmniej dwie bramki.

Lechia: Pokorski, Zbytniak, Kamiński, Smok, Nierychło, Łabęda, Kokot II, Rogocz, Goździk, Kokot I, Kupcewicz.

Ruch: Wyrobek, Gruszka, Kamiński, Bomba, Bartyla, Suszczyk, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Do przerwy Ruch mimo sdecydowanej przewagi, atak jego przesiadywał niemal bez przerwy pod bramką gości. — Strzały jednak nie były zbyt celne.

Cztery bramki strzelili: w 6 min. Cieślik, w 16 min. Alszer i w 31 i 34 min. Cieślik.

Po przerwie obraz gry się zmienił. — Lechia wprowadziła grę otwartą i momentami posiadała nawet znaczną przewagę, której uwidocznieniem była zdobycie w 75 min. gry bramki przez Rogocza. Zawody prowadził p. Michalik z Krakowa — b. dobrze.

Walne zebranie

PZPR

KRAKÓW, 16. XI. (tel. wł.) — W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj walne zebranie PZPR, na którym wybrano następujący zarząd: prezes Nowak; I wiceprezes inż. Trzebicki, II wiceprezes mgr Bugalski, III wiceprezes mgr Piotrowski; sekretarz — Nowak Jan na; skarbnik — Bilińska, gospodarz — Komorowski. Referat zdrowia dr Zarzycki; ref. prasowy mrg Rotter.

Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący Rybka, członkowie: Jaryna i Doliński.

Wydz. spraw sędziowskich: przewodniczący Eberhard, członkowie: Mochnacki i Brusznicki.

Kapitanowie związkowi: koszykówka: mgr Piotrowski; szczypiorniak: Szeremeta; siatkówka: inż. Wirszyło.

Sukces Tarnovii

KRAKÓW 16.11 (Tel. wł.). Tarnovia — Garbarnia 3:2 (0:1). W wolnym od mistrzostw terminie rozegrała Tarnovia u siebie mecz towarzyski z krakowską Garbarnią, wygrywając 3:2. Bramki zdobyli: Roik, Kozioł i junior Bratek zastępujący Binka na lewym skrzydle. Dla Garbarni: Nowak i Pabjański.

TABELA GIER O MISTRZOSTWO POLSKI

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	2	4	6: 1
2) Wisła	3	4	7: 3
3) AKS	3	0	2:11

TABELA GRUPY „PIĘCIU"

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	12	31: 8
2) Legia	6	7	22:14
3) Tarnovia	6	6	16:17
4) Widzew	7	6	12:29
5) Lechia	6	1	4:17

Warta ciągle wygrywa

tym razem z Cracovią 5:3 (2:0)

POZNAŃ, 16. XI. (tel. wł.) — **Warta — Cracovia 5:3 (2:0).**

Spotkanie odbyło się na boisku rozmokłym i błotnistym, do którego lepiej przystosowali się gospodarze. Wykazali oni dobrą kondycję i w zasadzie wszyscy zadowolili. Motorem ataku był Gendera, który dobrze pracował w polu, stwarzając swym partnerom dobre pozycje strzałowe.

Goście przyjechali wprawdzie bez Parpana, jednak E. Jabłoński zupełnie dobrze go zastąpił, będąc najlepszym graczem drużyny. Obok niego jego brat, i Wieczorek w pomocy doskonale kryli napastników poznańskich, pchając własny atak wciąż naprzód. Obrońcy, jak i bramkarz Hymczak, stanęli na wysokości zadania W ataku zadowolić mógł jedynie Szewczyk oraz lewa strona: Bobula i Rożankowski. Szel'ga na prawym skrzydle mało był zatrudniony, a Mojżeran na boisku nie istniał.

W sumie Warta przewyższała gości pod względem kondycyjnym i zagrań i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Zaczęło się od tego, że krakowianie od razu zepchnęli gospodarzy do defensywy. Warta powoli się orzusa i ak się nabierała płynności. W 33 min. Gendera wysuwa pięknie Szpaczyka, który mija obrońcę, wywabia Szymcza ka ze swojej „świątyni" i po krótkim dryblingu lokuje piłkę w pustej bramce. Warta prowadzi 1:0.

W 44-ej min. jest gorąco pod bramką gości. Piłkę od Gendery dostaje Skrzypniak, oddaje do Smólskiego i przed siatką pod strzałem Szymczak po raz drugi kapituluje.

Po zmianie stron Cracovia ponownie bierze inicjatywę w swoje ręce i po 10 minutach wynik brzmi 2:2. Strzelcami bramek dla gości byli Rożankowski i Szewczyk. Ale odtąd grad strzałów sypie się na bramkę Szymczaka. W 17-ej minucie Czapczyk z podania Smólskiego zdobywa ponownie prowadzenie. W 20-ej minucie Skrzypniak strzela czwartą bramkę, a w szóstej minut później Czapczyk jest zdobywcą ostatniej, najpiękniejszej bramki dla swych barw. Krakowianie dążą wszelkimi siłami do zmiany wyniku, co im się wreszcie w 41-ej minucie udaje. Podyktowany rzut karam zamienia Gędłek na trzecią bramkę. Zawody prowadził mało zdecydowanie sędzia Graber z Poznania.

AZS W LIDZE KOSZYKOWEJ

KRAKÓW, 16.11 (Tel. wł.). W rewanżowym spotkaniu o wejście do Ligi Koszykowej zwyciężył ponownie AZS, bijąc Cracovię 28:25. Poziom tych zawodów nie był wysoki, a ataki obydwu drużyn wykazały dużą indolencję strzałową. Gra nerwowa. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kozdrój 12, Nagórski 5, Galicki 4, Lipiński 3, Paszkowski 2 i Obuchowicz 1. Dla Cracovii: Reżych 6, Izdebski 5, Dudzik 4, Cieślelski I — 4, Więcek 2, Koprowski 2 i Cieślelski II — 2. Sędziowali p. Wójcik z Częstochowy i Leszek.

TUR AWANSUJE DO LIGI

ŁÓDŹ, 16.11 (Tel. wł.). W rewanżowych spotkaniu o wejście do Ligi koszykowej TUR (Łódź) pokonał ŁKS 31:28 (17:20), zapewniając sobie w ten sposób awans do Ligi.

Na frontach klasy A

GÓRNY ŚLĄSK

Wyniki ub. niedzieli: HKS (Szopienice) Ligocianka 2:2 (0:1). BTS (Bielsko) — WMKS (Katowice) 1:1 (1:0). Naprzód (Janów) — Walcownia (Dziedzice) 0:0. Lechia (Mysłowice) — Piast (Pawłów) 5:0 (3:0). Koszarawa (Żywiec) — Pogoń (Katowice) 1:2 (1:1). Hejnał (Kęty) — ZZK (Katowice) 1:1 (1:0). Siemianowiczanka —, Kopalnia (Gębleńsko) 2:2 (1:0). Baildon — Kopalnia (Katowice) 3:1 (2:1). Błyskawica (Radlin— RKS (Batory) 7:1 (5:0). Azoty (Chorzów) — Ruch (Radzionków) 2:1 (1:0). Śląsk (Świętochłowice) — Huta (Pokój) 1:1 (1:0). Czarni (Chropaczów) — Wawel (Nowa Wieś) 2:0 (0:0), Slavia (Ruda) — 27 Orzegów 2:2 (2:0).

KATOWICE 16.11. (Tel. wł.). Śląsk. Grupa I; 1) Naprzód — Janów 9 gier. 17 p. 28:11 br.; 2) Lechia — Mysłowice 9 — 11 21:15; 3) Concordia — Knurów 7 — 10 — 25:17; 4) Walcownia — Dziedzice 9 — 10 — 11:7; 5) Pogoń — Katowice 8 — 9 — 14:15; 6) Koszarawa — Żywiec 8 — 8 — 18:12; 7) HKS — Szopienice 8 — 7 — 8:11; 8) Piast — Pawłów 8 — 7 — 14:21; 9) Ligocianka 8 — 5 — 12:18; 10) WMKS — Katowice 8 — 1 — 7:13; 11) BBTS — Bielsko 7 — 1 — 6:24.

Grupa II. 1) Baildon 8 — 16 — 31:12; 2) Siemianowiczanka 9 — 14 — 21:12; 3) Kopalnia (Katowice) 8 — 9 — 23:20; 4) Błyskawica 8 — 8 — 21:16; 5) Wyzwolenie 7— 8 — 21:17; 6) Zabłocie 8 — 8 16:20; 7) Kopalnia (Dębleńsko) 9 — 7 20:22; 8) Hejnał (Kęty) 8 — 6 — 12:16; 9) Batory (Chorzów) 8 — 6 — 14:26; 10) ZZK (Katowice) 9 — 5 — 16:20; 11) Kopalnia Eminencja 8 — 3 — 13:27.

Grupa III: 1) Naprzód (Lipiny) 8 — 14 — 24:4; 2) Azoty (Chorzów) 9 — 11 — 15:14; 3) Czarni (Chropaczów) 9 — 11 — 18:18; 4) Polonia (Piekary) 9 — 10 — 21:16: 5) Huta Pokój 8 — 9 — 21:13; 6) Ruch (Radzionków) 9 — 9 — 24:22; 7) Śląsk (Świętochłowice) 9 — 8 — 22:20; 8) Slavia (Ruda) 9 — 6 — 13:17; 9) Wawel (Nowa Wieś) 8 — 6 9:19; 10) RKS 27 (Orzegów) 9 — 6 — 13:25; 11) Śląsk (Tarnowskie Góry) 9 — 5 — 15:16.

ZAGŁĘBIE

SOSNOWIEC 16.11. (Tel. wł.) Niedzielne wyniki spotkań: Czarni (Sosnowiec) — RCKS (Czeladź) 2:1 (2:1), Sarmacja (Będzin) — Cyklon (Rogoźnik) 4:1 (1:0). RKS Zagłębie (Dąbrowa) — Zew (Niemce) 4:0 (0:0), Zagłębianka (Będzin) — RKS (Będzin) 1:0 (0:0), RKS Płomień (Milowice) — KS RKU (Sosnowiec) 5:2 (2:1).

Tabela: 1) RKS Zagłębie 9 — 12. 36:16; 2) RKS Czarni (Sosnowiec) 8 — 10 — 22:17; 3) RCKS (Czeladź) 6 — 9 — 24:10; 4) Zagłębianka 7 — 9 — 22:14; 5) RKS (Będzin) 8 — 8 — 20:27; 6) RKS Cyklon — 9 — 8 — 21:30; 7) RKS Sarmacja 6 — 7 — 15:15; 8) RKS Płomień 8 — 5 — 18:29; 9) RKU 4 — 2 — 13:15; 10) Zew 6 — 2 — 4:27.

OPOLE

BYTOM 16.11. (Tel. wł.) Największą niespodzianką była przegrana Zjednoczenia (Zabrze) z Gromem (Nysa) 2:3 (0:2). Również niespodzianką był wynik remisowy, uzyskany przez kopalnię Mikulczyce z ZZK Gliwice 1:1 (0:1) na własnym boisku.

W pozostałych spotkaniach padły wyniki: Chrobry (Groszowice) — Polonia IB (Bytom) 2:1 (2:0); Piast (Gliwice) — Piania (Racibórz) 8:4 (4:2); Lubliniecki KS — Lwowianka Opole 0:1 (0:0); Pogoń (Prudnik) — RKS Szombierki (Bytom) 0:1 ([illegible]); RKS Kopalnia Ludwik (Mikulczyce) — Pogoń (Zabrze) 1:1 (0:1).

Po niedzielnych rozgrywkach prowadzenie w grupie pierwszej objął Piast (Gliwice) przed Liniarnią (Bytom) i Ludwikiem (Mikulczyce). W grupie II leaderem w dalszym ciągu jest Lwowianka (Opole) przed Kopalnią Mikulczyce i Szombierkami.

PODOKRĘG RYBNIK

W mistrzostwach kl. A podokręgu rybnickiego Śl. OZPN, bierze udział 20 drużyn, podzielonych na dwie grupy.

W grupie pierwszej prowadzi Naprzód Rydułtowy — 8 — 12 — 23:10; 2) Unia Łaziska — 8 — 11 — 28:13; 3) Polonia ...szów — 8 — 11 — 23:15: 4) Polonia Skrzyszów — 8 — 10 — 18:14; 5) Polonia Niewiadom — 8 — 10 — 19:18; 6) TGS Golkowice — 7 — 8 — 14:18; 7) Wicher Wilchowa — 7 — 6 — 17:15; 8) Śląsk Głożyny — 8 — 5 — 15:17; 9) KSPW Radlin — 8 — 5 — 16:32; 10) KS Syrynia — 8 — 2 — 12:33.

W grupie drugiej leaderem jest KS Chwałowice — 8 — 11 — 25:13; 2) OMTUR, Silesia Rybnik — 7 — 10 — 29:13; 3) ZWM Wodzisław — 8 — 10 — 26:28; 4) ZZK Rybnik — 8 — 9 16:15; 5) Ryf Rybnik — 8 — 8 — 16:15; 6) Lignoza Krywałd — 8 — 7 — 24:15; 7) Jedność Popielów — 7 — 6 — 9:11; 8) Rymer IB Rybnik — 7 — 5 — 13:22; 9) Kopalnia Jankowice — 8 — 5 — 18:27; 10) ZZK Żory — 7 — 5 — 10:25 (z. o.).

DOLNY ŚLĄSK

WROCŁAW 16.11. (Tel. wł.). Wynik niedzielnych meczów o mistrzostwo kl: A: Polonia (Świdn.) — Zryw (Jawor) — 4:0 (2:0), CPN Gaz — Julia (Biały Kamień) 4:0. OMTUR (Wałbrzych) — Pionier 0:0, Odra — Garbarnia (Brzeg) 2:2 (0:0), Pafawag — OMTUR (Ziębice) 4:0 (2:0).

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ 16.11. (Tel. wł.). Niedzielne zawody przyniosły tylko jedną niespodziankę w postaci zwycięstwa Zjednoczonych nad ZZK Oto rezultaty: PTC — Lechia 3:1, Zjednoczone — ZZK 2:1, TUR Tomaszów — Concordia 2:0, ŁKS IB — Widzew IB 2:2. Po tych zawodach tabela przedstawia się następująco: 1) Widzew IB gier 6 pkt. 10, st. br. 14:7; 2) TUR Tomaszów 5 — 8 — 10:3; 3) PTC 5 — 8 — 16:9; 4) ŁKS IB 6 — 6 — 12:10; 5) Lechia 5 — 5 — 10:10; 6) Zjednoczone 6 — 5 — 12:19; 7) ZZK 5 — 4 — 13:10; 8) TUR Łódź 5 — 1 — 6:14; 9) Concordia 5 — 1 — 5:16.

KRAKÓW

KRAKÓW 16.11. (Tel. wł.). W ostatnich meczach o mistrzostwo kl. A, w których Groble pokonały Dąbski 2:1, a Prokocim wygrał z Wieczystą również 2:1, tabela kl. A przedstawia się następująco:

1) Chełmek 11 gier, 18 pkt. bramek 22:6; 2) Zwierzyniecki 11 — 8 — 24:10; 3) Fablok 11 — 16 — 24:12; 4) Szczakowianka 11 — 12 — 28:24; 5) Groble 11 — 12 — 15:15; 6) Mościce 11 — 11 — 24:19; 7) Korona 11 — 11 — 15:20; 8) Dąbski 11— 10 — 21:23; 9) Wieczysta 11 — 7 — 19:21; 10) Łagiewianka 11 — 7 — 17:30; 11) Podgórze 11 — 6 — 12:21; 12) Prokocim 11 — 5 — 17:36.

CZĘSTOCHOWA

CZĘSTOCHOWA 16.11. (Tel. wł.). Mecz o mistrzostwo Częstochowskiej A klasy Skra — CKS zwany w Częstochowie „świętą wojną" zakończył się zasłużonym zwycięstwem Skry 3:1. Skra miała dużą przewagę. Bramki strzelili dla Skry: Orłowski i Borowiecki z karnych rzutów oraz Dzięciołowski. Dla CKS-u — Hejne.

Beniaminek A kl. Legion rozegrał towarzyskie spotkanie z osłabioną drużyną Kolejowego, gromiąc ją 18:11 Do przerwy 11:1. Bramki zdobyli: Haikiewicz 6, Bereniak 5, Wojciechowski 3, Kacperak 2, Krupiński i Kopera po jednej, a dla Kolejowego — Rzepko.

Victoria pokonała w towarzyskim meczu wojskową drużynę Orzeł 4:1 (3:0), zdobywając bramki przez Wójcikowskiego 2, Jędrzejewskiego i Garusa. Bramkę dla Orła strzelił Mrzewa.

SKS STARACHOWICE MISTRZEM JESIENNYM KIELC

Ostatni tydzień rozgrywek mistrzowskich klasy „A" Kiel. OZPN przyniósł jedyną sensację w postaci zwycięstwa beniaminka tej klasy z dobrą, rutynowaną drużyną kolejową „Ruch" ze Skarżyska 2:0. Tęcza (Kielce) remisując z SKS (Starachowice) 2:2, ułatwiła tej drużynie zdobycie tytułu mistrza rundy jesiennej a Granat (Skarżysko) wygrywając na boisku w Jędrzejowie z miejscowym Naprzodem 4:3, spowodował spadek drużyny jędrzejowskiej na ostatnią lokatę.

Po ostatnim tygodniu rozgrywkowym tabela mistrzowska kl. „A" Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przedstawia się następująco:

	gier	pkt	st. br.
1) SKS Starachowice	6	9	13: 9
2) Partyzant Kielce	6	8	16: 5
3) Granat Skarżysko	6	6	18:14
4) Tęcza Kielce	5	5	7:12
5) Zeork Skarżysko	5	4	9:10
6) Ruch Skarżysko	5	3	8:13
7) Naprzód Jędrzejów	5	3	7:15

SKS, Partyzant i Granat rozgrywki już ukończyli, pozostałym drużynom natomiast pozostało po 1 grze (s).

OGNISKO ZDOBYWA PUCHAR

SIEDLCE. W finałowym meczu o puchar, ufundowany przez prezydenta m. Siedlec dla najlepszej drużyny miejscowej spotkali się dwaj byli pretendenci do ekstraklasy.

Po zaciętej i ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli kolejarze, bijąc wojskowych w stosunku 2:1 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Trzos i Pieńkowski. Dla pokonanych: lewy łącznik. Sędziował p. Cegłowski.

Ostateczna tabela gier o puchar prezydenta m. Siedlec przedstawia się następująco:

1) „Ognisko"	3	6:0	12: 3
2) W. K. S.	3	4:2	14: 5
3) H. K. S.	3	2:4	6:15
4) OMTUR	3	0:6	4:13

OMTUR triumfuje

w biegu „Robotnika"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dopiero na ul. Koszykowej koło Filtrów Miejskich Kielas odrywa się o 5 m od Dzwonkowskiego, a Boniecki nie spodziewanie zostaje minimalnie za Dzwonkowskim. 50 metrów za leaderem biegł Kwiatkowski. Przed pl. Zawiszy Kielas wpadł na niesfornego widza. Chcąc uniknąć podobnego wypadku skrył się za samochodem pilota, który zmylił trasę. Końcowy odcinek biegu przeniesiono z jezdni na chodnik, i Kielas skierował swe kroki na jezdnię. Niezauważony przez widzów faworyt i leader biegu przeciskał się przez tłum, a Boniecki z Dzwonkowskim walczyli zawzięcie o każdy centymetr. W Aleje Sikorskiego pierwszy wbiegł Dzwonkowski mając 2 m przewagi. Ambitnie walczący Boniecki tuż przed metą minął Dzwonkowskiego.

Jedyną rewelacją biegu był Kwiatkowski (Inowrocław), który uplasował się przed Czajkowskim i swym imiennikiem z Wrocławia.

Staniszewski i Głuszcz zajęli miejsca dopiero w drugiej dziesiątce.

PODKREŚLIĆ należy złe zachowanie publiczności. Było jej wobec bardzo złych warunków atmosferycznych niewiele jednak dała się we znaki organizatorom porządnie. Wstyd!

WYNIKI TECHNICZNE:

1. Kielas (Zryw Gd.) 12:55,2, 2. Boniecki (Zryw Gd.) 12:49,8, 3. Dzwonkowski (Zryw Wł.) 12:50,0, 4. Kwiatkowski (Zryw Inowrocł.) 13:13,8, 5. Czajkowski (Syrena W-wa) 13:21,2, 6. Kwiatkowski (Pafawag Wr.) 13:23,4, 7. Boyer (Skra W-wa) 13:25,8, 8. Kloc (Rosovia) 13:27,0, 9. Skrobczak (OMTUR W-wa) 13:29,4, 10. Olszewski (Zryw Gd.) 13:29,6.

Drużynowo:

1. OMTUR (W-wa) 4484 pkt.
2. Syrena (W-wa) 1328 pkt.
3. Zryw (Gdańsk) 1034 pkt.

Kazimierz Gryżewski

Na smutno i wesoło

o meczach bokserskich Polska-Czechosłowacja

TEMATY przed meczem bokserskim Polska — Czechosłowacja wyczerpaliśmy już w poprzednich numerach. Dziś w przede dniu walki chcielibyśmy już tylko przypomnieć o kilku ciekawszych wydarzeniach z dziejów spotkań Polska — Czechosłowacja.

W październiku 1933 r. zaszedł w Poznaniu wypadek chyba jedyny w historii boksu. Opowiadał mi o nim Pisarski

— Miałem walczyć ze Starym. Przebierałem się w ciasnej szatni, gdzieś pod schodami. Ściągając z siebie sweter wyprostowałem się nagle i... straciłem przytomność. Jak się później okazało wstając z krzesła uderzyłem głową o kant schodów. A więc już przed walką zostałem znokautowany! Krew sączyła się z tyłu głowy—przeciąłem skórę. Nie chciano mnie dopuścić na ring, ale uparłem się, że będę walczyć. W 15-cie minut po tym wypadku znalazłem się pomiędzy sznurami i wygrałem ze Starym.

Przejdźmy do nowszych czasów. Jesteśmy w tym samym Poznaniu, ale już częściowo zniszczonym przez wojnę. Grudzień 1945, Poznań jeszcze czyni wrażenie wymarłego miasta, o godzinie 9-ej wieczorem zamiera wszelki ruch na ulicach. Tam to odbył się pierwszy mecz powojenny.

Czechosłowacja była pierwszym narodem, który nawiązał z nami sportowe stosunki. Po przeszło czterdziestu kilku godzinach jazdy przybywa do nas wymęczona grupka czechosłowacka pod wodzą dr. Belora. Sprowadzenie sędziego neutralnego nastręczało wówczas zbyt wiele trudności. Pamiętne stały się wtedy słowa prezesa Belora:

— W wasze ręce składamy sędziowanie meczu i wiemy, że nas nie zawiedziecie...

I trzeba przyznać, że świetnie obeszliśmy się bez arbitra zagranicznego. Mecz naogół był punktowany obiektywnie i nie było tych zgrzytów, gdy sędziował neutralny Szwed.

Bodaj najbardziej charakterystycznym momentem meczu był fakt, iż wiek drużyny polskiej wynosił 231 lat — a czechosłowackiej zaledwie 159!!

ZE ZŁAMANYM ŻEBREM

Walki w Poznaniu obfitowały w kilka dramatycznych momentów. Rogalski, który słynął w Polsce z silnych ciosów, trafił na kosę i zainkasował od Navratila silne uderzenie w korpus, które złamało mu żebro. „Rogal" jednak dzielnie walczył do końca meczu i uzyskał remis.

Najgorzej spisał się Komuda. Kralicek sprawił mu tęgie lanie. Jedno tylko usprawiedliwienie miał Komuda, już w pierwszej rundzie Czech uderzył go głową i wybił mu przedni ząb. Nadto nos „Dziecka Warszawy" spuchł momentalnie jak bania.

KTO ZGADNIE?

Komuda był bardzo zmartwiony ze swej porażki i tak mówił po meczu:

— Jeden facet postawił na mnie 10.000 złotych... i przegrał — jak ja mu się teraz wytłumaczę.

Jak z tego wynika konkurs „Kto zgadnie" już oddawna nieoficjalnie egzystował w Polsce na czarnej giełdzie.

Po poznańskim meczu zastanawialiśmy się czy Czechosłowacja będzie dla nas w przyszłości groźną przeciwniczką na ringu. Sądziliśmy wówczas, że połowa chłopców, którzy walczyli w Poznaniu — pójdzie śladami Nekolnych, Hrabaków itd. i zostanie zawodowcami. Twierdzenie to opieraliśmy na przedwojennej popularności zawodowego boksu w CSR. Popełniliśmy błąd. Boks amatorski w Czechosłowacji znokautował profesonalizm, odnosząc wielki sukces. Nikt z Czechosłowaków nie odszedł do obozu zawodowców, a nawet pogłoski o ucieczce Tormy, po jego rozmowie z Baksim w Dublinie okazały się nieprawdziwe.

Rewanżowe spotkanie odbyło się w Pradze. Warunki komunikacyjne już się nieco poprawiły, choć jeszcze bardzo odbiegały od dzisiejszych.

„STARCY"

Do Pragi znów wybrała się sędziwa drużyna polska, licząca w sumie lat 230! Czesi przeciwstawili chłopców młodszych . o ogólnym wieku 184 lat. Od Poznania myśmy się odmłodzili o rok, a Czesi postarzeli o 25 lat. Jeśli już jesteśmy przy matematyce bokserskiej — to sytuacja wówczas przedstawiała się tak, że Polacy, którzy startowali w Pradze w sumie stoczyli 1339 walk, z których przegrali 131 i 101 nierozstrzygnęli. A Czesi legitymowali się 1167 walkami, z których 929 wygrali, 128 przegrali — a 113 zremisowali.

CZORTEK PRZEGRAŁ Z PREZYDENTEM

Drużyna polska była w Pradze b. serdecznie przyjmowana. M. in. przyjął ją prezydent Pragi dr. Zenkim. Prezydent witał się z każdym z bokserów. Ktoś z nas wspomniał, że Czortek siedział dwa lata w Oświęcimiu.

— A ja przebywałem w Buchenwaldzie 6 lat, zareplikował prezydent z uśmiechem.

Czortek więc doznał pierwszej porażki w Pradze i to w stosunku 2:6.

W Pradze zadebiutował bydgoszczanin Jóźwiak, który wówczas był pupilkiem Sztama. Jóźwiak ślizgał się w ringu, nie wiele myśląc zdjął pantofle i walczył na bosaka. Nie dużo mu to pomogło — weteran Jeleń zaczął go atakować z dołu — uppercutami — a Jóźwiak aż „fruwał" w powietrzu.

KOMBINACJE

Bohaterem meczu był Grądkowski, który nie tylko, że posłał na deski Koudelę — ale również w czasie podróży ograł doszczętnie w bridża ówczesnego kapitana PZB — Suszczyńskiego.

Grądkowski tak opowiadał o swym meczu z Koudelą:

— Każdą walkę muszę przemyśleć przed meczem. Układam plan strategiczny — szczególniej jeśli już raz walczyłem z danym przeciwnikiem. Przypominam sobie wówczas jego niebezpieczne posunięcia i planuję obronę. Koudelę poznałem w Poznaniu, trafił mnie siedem razy w wątrobę i z tego powodu cierpiałem bardzo. Teraz sobie wykombinowałem, że te ciosy będę zbijał lewym łokciem. Tak się też stało — Czecho ani razu nie zdołał mnie uderzyć w dolne partie.

Tragicznym momentem meczu było złamanie ręki Pisarskiego. „Pisarz" przez czas dłuższy musiał pozostać w szpitalu w Pradze.

Ostatni mecz z Czechami w Warszawie mamy chyba jeszcze wszyscy w pamięci. Gnietliśmy się przecież na Służewcu, jak śledzie w beczce — a takich rzeczy nie prędko się zapomina...

W. Gąssowski

Kto wygra w lecie 1948 r. w Londynie

bieg olimpijski na 5000 m.?

Na stole leży jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego" z artykułami poświęconymi pamięci Janusza Kusocińskiego.

Gdziekolwiek byśmy się udali spotkamy się wszędzie w świecie sportowym z Jego nazwiskiem. Imię Jego, choć czasem dziwnie poprzekręcane, znane jest nie tylko jako imię mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata, lecz również jako tego, który potrafił przeciwstawić się zwycięsko hegemonii fińskiej na długich dystansach. Pierwszy, który zrobił w niej wyraźny wyłom.

W przyszłym roku na stadionie w Wembley na starcie finału olimpijskiego na 5.000 m staną najlepsi z najlepszych. Trudno jest mówić w chwili obecnej o tym kogo należy uważać za kandydata do zaszczytnego tytułu mistrza olimpijskiego na tym dystansie.— Jest ich kilku. Konkretnie trzech.

Czasy się zmieniły i mimo ogólnej szwedzkiej przewagi, mimo fińskim tradycjom, żaden z nich nie jest synem północy. Są to: *Czech — Zatopek, Holender — Slijkhuis i Belg — Reiff.*

Kusocińskiego niestety już nie ma...

Gdybyśmy wzięli prasę sportową, obojętnie jakiego państwa i przeglądali numer po numerze, w rubryce lekkoatletyki stale powtarzałoby się — Emil Zatopek. Zawodnik ten potrafił startować na przestrzeni jednego tygodnia w pięciu stolicach Europy. Za każdym razem szedł na pełny regulator.— Za każdym razem wygrywał z olbrzymią przewagą.

Przegrał podczas całego sezonu dwa biegi. Oba na dystansie 3.000 m: jeden do Reiffa, a drugi do Slijkhuisa. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy trzej mają na tym dystansie identyczne wyniki 8 min. 8,8 sek. Mógłby ktoś powiedzieć, że Zatopek jest najlepszy z tej trójki. Przecież przegrał z Slijkhuisem i z Reiffem.

Tak, przegrał z Slijkhuisem, ale parę dni przed tym wygrał z nim na klasycznym dystansie 5.000 m w ramach meczu Czechosłowacja — Holandia. Tu znowu trzeba wyjaśnić, że „Latający Holender", bo taki jest przydomek Slijkhuisa, biegł przed tym 1.500 m i do 5.000 m stanął bez entuzjazmu, podobno wbrew nawet swej woli i pod presją kierownictwa, bo nie chciał w tym sezonie, tak jak i Reiff, biegać 5.000 m. W każdym razie fakt pozostaje faktem, że stanął i przegrał. Remis 1:1.

No, a z Reiffem? Na wiosnę bieżącego roku w biegu naprzełaj w Brukseli zwyciężył zdecydowanie Zatopek z przewagą setek metrów. W tej samej Brukseli, we wrześniu, Emil przegrał z Reiffem. Było to w meczu Czechosłowacja—Belgia. Na bardzo ciekawym meczu. Coprawda skoki i rzuty, poza dyskiem, wyglądały na czechosłowacką pokazówkę, ale biegi były bardzo wyrównane. Belgowie wygrali 110 m płotki, 100 m i 400 m, Czesi 200 m, 800 m i 1.500 m. Do końca meczu pozostało jeszcze 3.000 m i sztafeta 4×200 m.

Przy dźwiękach fanfar i niebywałych owacjach na bieżnię weszli Reiff i Zatopek. Dwaj pozostali byli tylko asystą. W momencie startu zapanowała cisza. Strzał! Ruszyli. Po kilkudziesięciu metrach Zatopek obejmuje prowadzenie. Tempo jest mordercze.

— Pierwsze 500 m w 1,14... — zapowiadają megafony — Hägg w swoim rekordowym biegu przebył pierwsze 500 m w 1:14,2.

Tłumy publiczności podniecone wiadomością i pięknym widowiskiem, rozpalają się coraz bardziej. Dalsze zapowiedzi megafonu giną w ogólnym ryku: „Gas-ton, Gas-ton..." To dopingują swego reprezentanta. Dodają mu otuchy i sił do walki. I Reiff walczy. Walczy o utrzymanie się za Zatopkiem, który odosobniony prze naprzód, robiąc nadludzkie wysiłki by się oderwać.

Reiff szczupły biegnie miękko, płynnie. Zatopek silnie zbudowany — twarz ma wykrzywioną, ciężki krok. — Przypomina Józka Nojego w bardziej stylowym wydaniu. Wiemy, że ten grymas to niesłychane zacięcie, wola zwycięstwa i serce do walki. A ciężki krok to złudzenie zmęczenia, za którym kryją się niezużyte zapasy energii.

Szybko mijają półmetek i zbliża się ostatnie okrążenie. Zatopek prowadzi, a za nim, jak cień — Reiff. Lokomotywa z wagonem.

Dzwonek. Reiff przypuszcza atak. Mija. Odrywa się 5, 10 metrów. Zatopek nie rezygnuje. Całą swą wolę i resztę energii rzuca na szalę. Metr po metrze zbliża się. Walczy do ostatniej chwili. Przegrywa o półtora metra.

Patrząc na taki bieg łatwo zrozumieć Wojtka Trojanowskiego, który nieraz w podobnych wypadkach podczas sprawozdania krzyczał do mikrofonu: „Fenomenalne, szkoda, że państwo nie mogą tego widzieć" — i... zapominał podać kto wygrał.

Prasa sportowa nadała Zatopkowi masę przydomków, określeń: siła natury, maszyna do pokonywania kilometrów itp.

To jest słuszne, ale to bardzo mało. Zatopek mimo swych wspaniałych wyników, mimo tak poczesnego miejsca w lekkoatletyce światowej jest jeszcze dopiero u progu kariery. Jego największa broń — to tempo i wola zwycięstwa, słabość — to stosunkowo mała szybkość końcowa i naprężenie podczas biegu.

Największy hołd oddał mu zaraz po biegu jego przeciwnik Reiff, stwierdzając jeszcze „na gorąco": „Gdybym umiał tak cierpieć jak Zatopek — byłbym rekordzistą świata".

Ta nieumiejętność cierpienia i niezwykła nerwowość są bodaj największymi bolączkami Reiffa. Trzeba jednak bezstronnie przyznać, że uczy się on „przełamywać" na bieżni.

Dla całokształtu tego obrazu należy dodać, że Reiff był w końcu sezonu w szczytowej formie, gdyż w tydzień potym w Paryżu w biegu na 1.500 m, coprawda był drugi za Hansennem, ale obaj pobili rekordy krajowe i pokonali Stranda. (Hansenne 3:47,9, Reiff — 3:48,4!)

Podczas meczu Belgia — Holandia Reiff przegrał z Slijkhuisem na 1.500 m. Było to w lecie, gdy Reiff wracał powoli do formy. Na wiosnę chorował na ischias. (Brr. Coś o tym wiem!)

Chodzą pogłoski, że Zatopek ma zamiar przygotowywać się na Olimpiadę do 10.000 m. Jednak jeśli będzie startował również i na 5.000 m — to warto „zagrać" na niego.

Dla statystyki przypominam: Slijkhuis wygrał z Reiffem i Zatopkiem. Reiff wygrał z Zatopkiem. Zatopek z Slijkhuisem i Reiffem. To wszystko na przestrzeni sezonu 1947 r. Cyfrowo najlepszy wynik na 5.000 m ma Zatopek przed Slijkhuisem i Reiffem. Podobno cyfry nie kłamią.

Inż. B. Waydowski
prezes Pol. Zw. Tenisowego

Klasyfikacja juniorów za rok 1947

na podstawie rozegranych spotkan

OFICJALNA lista tenisistów Polskiego Związku Tenisowego nieobjęła juniorów. Ponieważ w tegorocznym sezonie odegrali oni już dość poważną rolę sportową postanowiłem ich sklasyfikować dodatkowo.

Przy tej sposobności muszę wyjaśnić, że według międzynarodowych zasad klasyfikacja nie opiera się na wrażeniach optycznych gry zawodnika, jego stylu, prawdopodobnego poziomu gry, lecz jedynie decydującym momentem jest wyłącznie wygrana. Wygrana w Mistrzostwach Polski jednostkowych i drużynowych miała zasadniczy ciężar gatunkowy przy ustalaniu kolejności.

Jako materiał do klasyfikacji posłużyły mi wyniki Mistrzostw Polski w Sopocie, Drużynowych Mistrzostw Polski, w których z każdego klubu bierze udział dwóch juniorów, turnieju juniorów w Krakowie i Radomiu oraz turnieju wewnętrzno-klubowego WKS Legia, w którym brało udział pięciu klasyfikowanych.

Lista najlepszych juniorów przedstawia się następująco:

1) **Kudliński i Radzio — obaj WKS Legia.**
2) **Celiński WKS. Legia**
3) **Klepacki KS Krakus.**
4) **Kozłowski KS Cracovia.**
5) **Kwiatek WKS Legia.**
6) **Mieszkowski WKS Legia.**
7) **Szczerczak KS Cracovia.**
8) **Wójcicki KS Cracovia.**
9) **Bogaczek Bydgoszcz, Christ KS Cracovia, Spodenkiewicz KS Radomiak.**

Kudlińskiego i Radzia postawiłem równorzędnie na pierwszym miejscu, gdyż Kudliński zdobył tytuł Mistrza Polski, bijąc w finale Radzia 4:6, 6:3, 6:3, lecz przegrał z nim w turnieju w Radomiu 6:3, 6:1, a w turnieju Legii przegrał z Celińskim 3:6, 6:8. Ta wygrana oraz pokonanie w Mistrz. Pol. Kozłowskiego 6:4, 6:4 zapewnia Celińskiemu drugie miejsce.

Klepacki nie brał udziału w M. P., ale w Krakowie wygrał z Kozłowskim 6:2, 6:4 i z Christem 4:6, 6:3, 6:2. Kozłowski wygrał w M. P. z Kwiatkiem a w Krakowie z Mieszkowskim. Kwiatek w turnieju Legii wygrał z Mieszkowskim 6:2, 6:3, a w Krakowie z Wójcickim. Mieszkowski w Krakowie wygrał ze Szczerczakiem, który wygrał z Celińskim. Wójcicki doszedł do półfinału a Bogaczek, Christ i Spodenkiewicz do ćwierćfinału M. P. w Sopocie.

Żaden z nich nie ma wygranej z juniorami wyżej klasyfikowanymi a również na turniejach ze sobą nie grali, dlatego umieściłem ich razem na 9-tym miejscu.

★

OFICJALNA klasyfikacja juniorów na zakończenie sezonu, bo za taką należy niewątpliwie uważać listę opracowaną i uzasadnioną przez prezesa PZT. inż. B. Waydowskiego, nie była właściwie niestety przed wojną publikowana podobnie, jak i opieka nad juniorami nie była naszym zdaniem (poza latami ostatniemi 1937 — 39) taka, jaką być powinna.

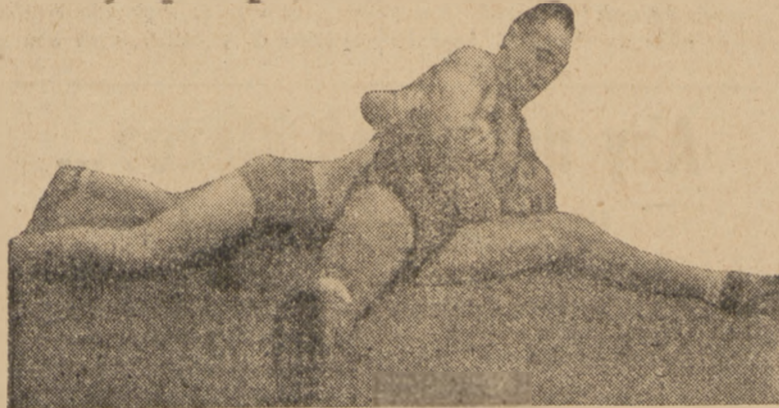
Przesadzilibyśmy, gdybyśmy stwierdzili, że dziś już te sprawy są rozwiązane idealnie. Niemniej jednak pewien wyraźny nacisk, jaki się tu obecnie czyni, sygnalizuje, co podkreślaliśmy już niejednokrotnie, że droga obrana przez władze tenisowe (naczelne, okręgowe i klubowe zwłaszcza) jest właściwa i zdaje się, że napewno będzie skuteczna.

Podobnie, jak prezes Waydowski, interesowaliśmy się szczególnie w tym roku postępami naszych juniorów, wychodząc z założenia, że jest to jeden z najbardziej radykalnych środków do podniesienia poziomu naszego tenisa. Młodzież, która w tym roku przewinęła się przez korty i której czołówka została wyróżniona w liście klasyfikacyjnej prezesa PZT., garnie się ochoczo do tej pięknej gry, czyni niewątpliwie postępy, ale postępy te będą w roku przyszłym zahamowania jeśli juniorzy nie dostaną jeszcze większej, powiedzielibyśmy staranniejszej opieki dobrego (!) trenera.

Ubiegły sezon dał w ogólności jedną zdobycz — opanowanie uderzenia. Kulała natomiast w większości — zaprawa fizyczna (na co szczególnie należy kłaść u juniorów nacisk) i nauka gry w tenisu, która nie polega przecież jedynie na przerzucie piłki. Taktyka gry, szybkość, opanowanie techniczne (siatka, smecz, serwis itp.), wreszcie odporność nerwowa i pełne przygotowanie fizyczne — to zadania dla tych, którzy pokierują rosnącymi kadrami naszych juniorów w sezonie przyszłym.

Jest właśnie pora by przyszłoroczny program, dotyczący juniorów opracować starannie i drobiazgowo oraz przewidzieć na ten cel odpowiednie kredyty. Nie może być już mowy o improwizacjach, tak szkodliwych we wszystkich poczynaniach. Nie wolno nam zmarnować dorobku, który, jeśli chodzi o tzw. narybek, nasz tenis legitymuje się w ub. sezonie pozycją dodatnią. (st. g.)

Najlepszy technik mistrzostw



Warszawianin Świętosławski okazał się najlepszym technikiem zapaśniczych mistrzostw Polski w Radomiu. Na zdjęciu Świętosławski w walce z Kuligowskim (Śląsk)

Białystok prosi o uwagę

i zapowiada poprawę na przyszłość

Porównując tegoroczne osiągnięcia lekkoatletyki białostockiej z osiągnięciami ubiegłego roku, można stwierdzić, że czyni ona postępy. Gdyby lekkoatleci białostoccy mieli możność częstszego startowania na obcych boiskach ich wyniki byłyby zapewne lepsze. Jedyny i pierwszy występ międzyokręgowy w Olsztynie przyniósł wynik remisowy. Było to dość poważne spotkanie, biorąc pod uwagę młode siły. Zamieszczamy poniżej tabelę 3-ch najlepszych. Jesteśmy pewni, że w przyszłym roku znajdziemy nazwiska naszych l. atletów na liście 10-ciu najlepszych.

100 m Tarasiewicz 11,3, Groman 11,4; Micielski 11,8.

200 m: Tarasiewicz 24, Augustyńczuk 24,1; Wasiluk 25,5.

400 m: Augustyńczuk 53,8, Tarasiewicz 55.

800 m: Kuźmicki 2:07; Adamowicz 2:08; Rogalewski 2:09.

1.500 m: Kuźmicki 4:24; Adamowicz 4:29; Rogalewski 4:32.

W dal: Wołoncewicz 630, Wasiluk 628, Borodziuk 625.

Wzwyż: Wołoncewicz 170, Borodziuk 165, Groman 165.

Tyczka: Borodziuk 360,5; Groman 350; Nowicki 312.

Kula: Fiedorczuk 11,79; Wasilewski 11,66; Bekierski 11,48.

Dysk: Groman 34,90; Fiedorczuk 32,48; Borodziuk 32.30.

Oszczep: Ulaczyk 53,20; Bekierski 51; Kozłowski 44.

ZE ŚWIATA

Edstroem długoletni prezes Międzynar. Fedoracji Lekkoatl., obecnie prezes Międzynar. Kom. Ol., zapowiedział, że po Igrzyskach zrezygnuje ze swego stanowiska. Najpoważniejszym kandydatem na jego miejsce jest Szwed Bo Ekelund.

Bergelin zmierzy się 18 bm. w Sztokholmie na krytym korcie z von Crammem.

Szwecja zakontraktowała mecz piłkarski z Italią na 18 lipca 1948 r.

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 4. Niedziela, 23 listopada	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. A. K. S. — Warta									
2. Legia (Warszawa) — Ruch									
3. Lechia (Gdańsk) — Tarnovia									
4. Cracovia — Garbarnia									
5. Z. Z. K. (Katowice) — Kopalnia (Katowice)									
6. Milicyjny (Katowice) — Pogoń (Katowice)									
7. Naprzód (Lipiny) — Azoty (Chorzów)									
8. Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Chropaczów)									
9. T. U. R. (Tomaszów) — Z. Z. K. (Łódź)									
10. P. T. C. (Pabianice) — Concordia (Piotrków)									
11. S. K. S. (Warszawa) — Syrena									
12. Bzura (Chodaków) — Grochów (Warszawa)									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię . . . . adres . . . .

Numer kuponu . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

Wykaz firm przyjmujących kupony:

1. Kolektura „Impet" — Al. Sikorskiego 18 (dawniej Al. Jerozolimskie).

2. Kolektura „Aljot" J. Horodyska i S-ka — ul. Puławska 28.

3. Kolektura M. Podczerwińskiej — Żoliborz, ul. Mickiewicza 26.

4. Kolektura Łukowskiej — Słupecka 2 (róg Grójeckiej).

5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska 41.

6. Firma Wisznicki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 56.

7. Firma „Werbiana", Warszawa, ul. Piusa 39, róg Lwowskiej.

KRAKÓW: Spółdzielnia „Sport", Rynek Główny 6.

Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 30.

Firma „Ton" T. Zawojski, ul. św. Tomasza 24.

RADOM: Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2.

ŁÓDŹ: Biuro Reklam „Wiedza", ul. Piotrkowska 78.

Firma „Start", ul. Piotrkowska 124.

Księgarnia „Wiedza", ul. Piotrkowska 63.

ŚLĄSK: KATOWICE: Firma „Sport", ul. 3 Maja 22.

CHORZÓW: Firma J. Dingos, ul. Wolność 8.

BYTOM: Firma J. Boczaj, ul. Dworcowa 28.

SOSNOWIEC: Firma „Bata", ul. 3 Maja 9.

ZABRZE: Firma „Start", ul. Gen. Świerczewskiego 6.

POZNAŃ: Firma Radulski i Bardziński, ul. Fredry 13.

Poznańska Filatelia, ul. Armii Czerwonej 2.

Firma „Fotopraca", ul. Marszałka Focha 51.

Drogeria „Bałtycka", ul. Dąbrowskiego 14-16.

Firma Mikołajewska i Sobecki, ul. Daszyńskiego 82.

Zgadnij kto wygra?

UDZIAŁ wypełniających kupony wzrasta z tygodnia na tydzień. Ostatnio wpłynęło do kasy P. K. Ol. 330.000 zł za sprzedane znaczki z tytułu składanych kuponów.

CO DZIEJE SIĘ Z KUPONEM?

Kupony zebrane przez firmę, zostają w czwartek wieczór wysłane do Warszawy. W sobotę po południu zbiera się komisja, która otrzymane kupony oraz raporty kasowe pieczętuje, sporządza odpowiednie protokóły i komisyjnie zamyka do ogniotrwałej kasy. Kupony przechowane są aż do środy wieczorem (w drodze wyjątku do piątku), kiedy to zbiera się komisja, złożona z przedstawicieli prasy, P. K. Ol. oraz świata sportowego. W tym też czasie z całej Polski napływają telefonicznie zgłoszenia wygrywających. Po ustaleniu wszystkich zgłoszeń, komisja otwiera zalakowane koperty i sprawdza zgłoszenia z przechowywanymi kuponami. Po ostatecznym, dwukrotnym sprawdzeniu, komisja spisuje odpowiedni protokół, stwierdzając, kto wygrał i jak winny być podzielone wygrane.

NIE ŁATWA SPRAWA

Najtrudniejszą rzeczą w obecnym sezonie jest tzw. ułożenie kuponu z dwunastoma zawodami. Jesteśmy u schyłku sezonu piłkarskiego, a przecież kupon musi być ułożony prawie na dwa tygodnie przed zawodami. To też organizatorzy konkursu zdają sobie sprawę z tego, że nie zawsze kupony są atrakcyjne, sytuacja ta naturalnie poprawi się z wiosną przyszłego roku. To, że konkurs rozpoczął się w martwym sezonie, jest z wielu powodów — pomyślne. Organizacja konkursu bowiem już na pełny sezon sportowy wyjdzie całkowicie przygotowana i bogata w doświadczenie. P. K. Ol. pragnie jednak przez całą zimę prowadzić ten konkurs i jest przekonany, że sportowcy chętnie zgodzą się na to, by kupon składany był, o ile zabraknie zawodów piłkarskich, również ze spotkań bokserskich i piłki ręcznej. Niedługo dojdą spotkania hokeja na lodzie i olimpiada zimowa. **Pamiętajmy, że przez udział w konkursie zasilamy fundusz olimpijski.**

TYPUJEMY

A teraz typujemy wyniki spotkań figurujących w czwartym kuponie.

Spotkanie AKS — Warta o mistrzostwo Polski ma swoją wagę. Wszyscy przewidują, że walka będzie ciężka, lecz Warta powinna wyjść z tego spotkania zwycięzcą. Remis jest również prawdopodobny. Postawmy więc w kolumnie A cyfrę 2, zaś w kolumnie B cyfrę X. Jeśli ktoś chce się zabezpieczyć, niech w kolumnie C postawi na wygraną AKS, oznaczając cyfrą 1.

Legia warszawska na swoim boisku walczy z Ruchem śląskim. Ruch ma zapewnione miejsce w klasie państwowej. Legia jeszcze nie ma 100%. Mecz ten będzie tak, czy inaczej walką o „moralne mistrzostwo" polskiej kl. A. Własne boisko przemawia za Legią, jednak Ruch jest poważnym przeciwnikiem, toteż, pozostawilibyśmy w tej kolumnie „X".

Lechia w Gdańsku gra z Tarnowią również o wejście do klasy państwowej. To spotkanie może przynieść wiele niespodzianek. Naszym zdaniem, jest to typowe spotkanie na remis, oznaczmy więc w kolumnie A znakiem X, w kolumnie zaś B zasadniczo powinniśmy typować na Tarnowię, a więc oznaczmy cyfrą 2.

W Krakowie rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie Cracovia — Garbarnia. Jednak spotkanie to ma charakter walki o moralne mistrzostwo Krakowa, dlatego też mecz będzie prowadzony ostro i według wszelkich przewidywań powinien się skończyć zwycięstwem Cracovii. Jesteśmy zdania, że w kolumnie A należy postawić 1, w kolumnie B ubezpieczyć się i znakiem X oznaczyć wynik remisowy, który przecież w tym roku jest modny, gdy chodzi o Cracovię.

ZZK Katowice ma jako przeciwnika Kopalnię Katowicką. Wszelkie przewidywania śląskie wskazują, że spotkanie to wygra ZZK. Postawmy więc znak 1 w kolumnie A.

Milicyjny z Katowic spotka się z Pogonią. Przeciwnicy równi i wynik remisowy najbardziej odpowiedni. Postawmy więc w kolumnie A znak X, jeśli jednak gra się również w kolumnie B, to lepiej postawić znak 1, aniżeli 2.

Naprzód pokona Azoty, tak nam powiedział nasz kolega redakcyjny z Katowic. Wierzmy mu i stawiajmy 1.

Śląsk ze Świętochłowic podobno musi wygrać z Czarnymi. Tak twierdzą działacze śląscy. Bądźmy więc im posłuszni i stawiajmy 1.

Łódzki ZZK powinien pokonać TUR z Tomaszowa, chociaż ten gra na swoim boisku w Tomaszowie. Dwójka najlepiej określa to spotkanie.

Pabianicki PTC gra z Concordią piotrkowską i wygrana pierwszego wydaje się nam najbardziej prawdopodobną. Postawmy więc 1 w kolumnie A, w kolumnie B przewidujmy remis.

W warszawskim okręgu spotyka się SKS z Syreną i tutaj Syrena może nareszcie nie zawiedzie typującego. Postawmy na nią 2 w kolumnie A. Jednak wobec wielu kłopotów w poprzednich kuponach, zabezpieczamy się, stawiając chronicznie X w kolumnie B i C.

Ostatnie spotkanie w kuponie Bzura — Grochów — tu niech decydują nasi czytelnicy sami. My w redakcji ryzykujemy i stawiamy 2 w kolumnie A, jednak podpatrzyliśmy, że jeden ze znanych działaczy O. Z. P. N. postawił na Bzurę, może i my w kolumnie postawimy 1, a dla pewności w kolumnie C cyfrę X.

Dla ułatwienia czytelnikom podajemy nasze typy:

kolumna A: 2, X, X, 1, 1, X, 1, 1, 2, 1, 2, 2.,

kolumna B: X, 1, 2, X, 2, 1, 1, 1, X, X, X, 1.

w kolumnie C: 1, 1, 1, X, 2, 2, 1, X, 2, X, 1, X.

A teraz ponawiamy prośbę organizatorów konkursu:

Życzymy wszystkim wygranej, prosimy jednak zgłaszać się o wygraną, jeśli odgadło się bezbłędnie lub też z jednym błędem. I tutaj też doradzamy: zrób sobie czytelniku dokładny odpis złożonego kuponu i żądając nagrody, bądź pewien, że Ci się ona należy.

Podhale II przoduje w narciarstwie
Zakopane kadrą reprezentacji Polski

W Zakopanym odbyło się walne zebranie delegatów II-go Okręgu Podhalańskiego PZN. Na zebraniu, któremu przewodniczył płk Wagner, reprezentowane były kluby SNPTT, „Wisła", HKN, SN „Sokół", SNPKL, „Kasprowy" oraz SN „Wisła" Szczawnica.

Sprawozdanie za rok 1946/47 wykazało dużą spręźność i aktywność Podhala. Kluby rozwinęły żywą działalność, wysuwając się — jak przed wojną — na czoło ruchu narciarskiego i posiadając, wg klasyfikacji oficjalnej PZN, 99% zawodników klasy I-szej oraz około 50% zawodników klasy II-giej, zawodnicy zakopiańscy stanowią niemal w całości ekipę reprezentacyjną Polski, która już po wojnie odniosła zagranicą duże sukcesy.

Obroty kasowe II-go Okręgu wyniosły, w okresie sprawozdawczym, około zł 300.000.—. Organizatorzy zakopiańscy urządzili kilkakrotnie zawody na Ziemiach Odzyskanych w miejscowościach, gdzie brak organizacji narciarskiej, przekazując swe doświadczenie adeptom narciarstwa w Sudetach i Karkonoszach. W dziale rozdawnictwa nart przekazano młodzikom klubowym 80 par nart treningowych z przydziału PZN.

Do nowego Zarządu weszli: mgr Pęksa, jako prezes (po raz drugi), mgr Makowiczka — wiceprezes, Gibała — sekretarz, Marduła — skarbnik, mgr Fischer — kapitan sportowy, Skupień — gospodarz oraz pp. Bielatowicz, Faden, Tatar i Orchel.

SEJMIK SĘDZIÓW WOZPN

Zarząd kolegium sędziów WOZPN zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie sędziów, które odbędzie się w środę 26 bm. o godz. 17 w pierwszym terminie i o g. 17.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych sędziów w lokalu związku ul. Mokotowska 3 II p. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego zarządu kolegium sędziów WOZPN.

Drzazgi śląskie

W krytej pływalni w Bytomiu odbędzie się w grudniu czwórmecz piłki wodnej: Polonia — Cracovia — Pogoń — Katowice — AZS Wrocław.

W Zabrzu, na krytej pływalni odbywa się obecnie kurs dla przodowników pływackich, zorganizowany przez Woj. Urząd WF i PW w Katowicach. W kursie bierze udział 35 uczestników, rekrutujących się z przedstawicieli robotniczych i związkowych klubów sportowych.

W następną niedzielę, 23 b. m., na krytej pływalni w Gliwicach, rozegrane zostaną międzyklubowe zawody pływackie Piast (Gliwice) — San (Poznań).

Sekretarzem Śl. OZP w miejsce p. Brolla, który wystąpił, został p. Kachler.

Termin międzyokręgowych zawodów pływackich Śląsk — Poznań ustalony został na 12 grudnia br. w Zabrzu. W roku ubiegłym zwyciężył Śląsk, zdobywając puchar przechodni.

Mecz bokserski o mistrzostwo kl. A Śl. OZB, Piast (Gliwice) — Slavia (Ruda) zakończony zwycięstwem ósemki gliwickiej 9:7, zweryfikowany został przez Śl. OZB, jako v. o. 16:0 dla Slavii, ponieważ w drużynie Piasta wystąpił zawodnik Gwóźdź (waga średnia), który jak się okazało podpisał podwójnie kartę zgłoszenia.

W meczach bokserskich o mistrzostwo kl. B, Śl. OZB Huta Pokój (Nowy Bytom) pokonała Odrę (Opole) 16:0, a OMTUR Silesia (Rybnik) zwyciężył RKS Azoty (Chorzów) 9:7.

Problemy konkursu sportowego
Wyjaśniamy wszelkie wątpliwości

Konkurs „Zgadnij kto wygra" stał się popularnym tematem rozmów wśród tysięcy sportowców i jak to zwykle bywa powstało szereg wątpliwości i zastrzeżeń, które nie znalazły dostatecznego wyjaśnienia w suchym regulaminie.

„Przegląd Sportowy" otrzymuje szereg listów z prośbą o wyjaśnienie różnych wątpliwości.

Z czego powstaje nagroda? Sprawę najlepiej będzie omówić przykładowo. Uchwała P. K. Ol. ustaliła, że 40 procent wpływów z konkursu idzie na premiowanie nagród.

Przyjmijmy więc, że całkowity wpływ za znaczki olimpijskie wyniósł 400.000 zł. Z sumy tej 40%, czyli 160.000 zł idzie na Fundusz Olimpijski, 10%, czyli 40.000 zł przeznaczonych jest na koszty administracji, dalsze 10% zabierają kolektury trudniące się sprzedażą znaczków i rejestrowaniem kuponów, pozostałe 40%, a więc 160.000 zł pozostaje na nagrody.

Z tych 160.000 zł na pierwszą nagrodę przypada 75%, na drugą 25%. A więc, jeśli w konkursie jedna osoba tylko odgadnie bezbłędnie wszystkie 12 wyników, to ta jedna osoba zagarnie całe 120.000 zł, tj. 75% przeznaczonych dla I-ej nagrody. Jeśli takich osób będzie więcej, to dzieli się między nimi całą sumę w sposób zupełnie równy. — Podobnie przedstawia się sprawa drugich nagród.

A teraz dalsze pytanie. Czy jedna osoba, która w jednym kuponie wytypowała dobrze powiedzmy 12 i 11 wyników uprawniona jest do pierwszej i drugiej nagrody? Bezwzględnie tak! Każda rubryka kuponu konkursowego, za którą opłacono znaczek olimpijski, jest samodzielna i za trafne odpowiedzi przysługuje nagroda.

Pytanie trzecie. Czy jedna osoba może wypełnić kilka kuponów? P. K. Ol. nie stawia żadnych przeszkód. Każdy grający może wypełnić tyle kuponów ile sobie życzy. Wysokość nagród i wysokość wpływów na P. K. Ol. zależy tylko od wysokości ogólnego wpływu, a więc im więcej ludzi gra i im więcej kuponów wypełniają konkursowicze — tym bardziej zyskuje na tym sport polski i kieszeń tych wszystkich, którzy wygrają premie.

Grajmy więc śmiało i bądźmy przekonani, że za parę tygodni konkurs olimpijski stanie się w Polsce tak popularny, że nagrody dochodzić będą rzeczywiście do półmilionowych stawek.

Aby dorównać Kiszce...
Wymowa tabeli fińskiej

Według tabeli fińskiej z wyników, osiągniętych w tym sezonie przez naszych lekkoatletów, najlepiej punktowany jest wynik Kiszki za czas 10.7 sek. na 100 m, mianowicie 934 pkt. Aby dorównać punktowo najlepszemu sprinterowi w Polsce, inni nasi lekkoatleci musieliby osiągnąć następujące wyniki (w nawiasach najlepsze wyniki, osiągnięte w tym sezonie):

Jaraczewski 100 m 21,6 (22.1),

Buhl 400 m 49,0 (50.9)

Statkiewicz 800 m 1:54.4 (1:59.8)

Widerski 1500 m 3:59.1 (4:08.8)

Kielas 5.000 m 15:04.4 (15:16.5)

Adamczyk 110 m pł. 14.9 (15.6)

Puzio 400 m pł. 54.3 (57.4)

Łomowski kula 15.11 (14.93)

Łomowski dysk 47.05 (44.50)

Gburczyk oszczep 67.08 (60.25)

Kocot młot 51.47 (49.16)

Adamczyk wdal 747 (702)

Dręgiewicz wzwyż 192 (182.5)

Morończyk tyczka 406 (382.5)

Hoffman trójskok 15.02 (13.40)

O wynalazcach ciosów bokserskich

KTO UDOSKONALIŁ UPPERCUT?

CZARNY bokser Jack Johnson udoskonalił „uppercut". Jest to cios niszczący, musi on jednak być zastosowany w najwłaściwszym momencie, a skutek jego zależy głównie od dokładnej współpracy ręki i oczu.

Johnson miał dar idealnego wyczuwania dystansu i bił swym uppercutem zarówno zdaleka jak i zblizka. Ciekawe, że widzom wydawało się, iż ciosy murzyna nie są mocne. Co innego zupełnie odczuwali jego przeciwnicy ringowi.

Człowiekiem, który chyba najlepiej się o tym przekonał, był Polak amerykański Stanley Ketchell, który do dzisiej cytowany jest przez wielu autorów sportowych Ameryki jako najlepszy pięściarz wszystkich czasów, był mistrzem świata wagi średniej. Niesłychanie odważny, szybki, posiadający wrodzony silny cios, Stanley nie bał się w ringu nikogo. Nic więc dziwnego, że mimo różnicy wagi doszło wreszcie do spotkania między nim a murzynem.

Przeszło już 11 rund twardej, uporczywej walki, w której czarny mistrz świata znajdował się raczej w defenzywie. Pełen zaufania w swe siły Ketchell wciąż atakował i trzymał inicjatywę w swych rękach.

W 12 rundzie wszyscy widzowie zerwali się na nogi. Prawy sierp w szczękę, poparty ciężarem ciała wylądował z precyzyjną dokładnością na punkt. Johnson padł jak kłoda na deski. Po raz pierwszy w karierze murzyna znalazł się ktoś, kto potrafił dokonać takiego czynu.

Sędzia doliczył do pięciu, gdy Johnson zaczął się podnosić. Widać było wyraźnie, że cios Ketchella wstrząsnął nim poważnie. Nie stracił jednak przytomności.

Polak sądził, że ma przeciwnika „na widelcu". Spodziewał się, że następny prawy skończy całą walkę. Podskoczył do murzyna, zrobił szeroki zamach i...

W momencie, gdy wydawało się, że prawy Stanleya ląduje już na szczęce mistrza świata, straszliwy uppercut, wymierzony z najbliższej odległości, trafił do celu.

Cios trafił Ketchella w twarz i wyrzucił go poprostu w górę i w tył. Stanley wylądował na deskach zupełnie bez przytomności. Sędzia mógł liczyć nawet do stu.

CIOS PÓŁNOŻYCOWY - LEWY

NIGDY o takim ciosie nie słyszeliśmy powie wielu entuzjastów boksu. Chodzi poprostu o szybki sierp, w którym rękawica ląduje nagle na wątrobie przeciwnika.

Bokserem, który wprowadził ten właśnie cios był Battling Nelson. Pięściarz ten zajął się pilnie udoskonaleniem ciosu i w tym celu bardzo dokładnie zaczął poznawać się z anatomią ciała ludzkiego, a zwłaszcza położenia wątroby.

Cios ten jest zawsze nieoczekiwany i tak bolesny, że ma niemal paraliżujący skutek. Przy wychodzeniu ze zwarcia lewa ręka zawodnika wychodzi najczęściej a pod prawego ramienia przeciwnika. W tym właśnie momencie musi nastąpić błyskawiczny cios.

Wynalazca miał na swym koncie szereg sukcesów dzięki właśnie temu uderzeniu. Nelson spotkał się pewnego dnia z Al Wolgastem, który również znał to uderzenie. Wolgast miał jeszcze jedną zaletę, którą przewyższał Nelsona — umiał nie tylko używać tego ciosu nożycowego, ale potrafił także bronić się przed nim.

Po 40 rundach ciężkiej walki Nelson padł od ciosu, który sam wymyślił. Na tron wszedł Wolgast tylko dlatego, że opracował nie tylko sam system ciosu w ataku, lecz również dlatego, że zadał sobie trudu, aby wypracować system obrony. *(gw)*

Ściskam was w pasie — *E. Trojanowski*

Jak rozstawialiśmy po kątach biegi rozstawne
Triumf sztafety nad rozsądkiem...

ULUBIONYM również tematem rozmów znawców sportu, brzuchatych emerytów bieżni i przysięgłych kibiców, prócz sprawy „ludzkich możliwości" jest — kwestia narodowych uzdolnień.

Królowa sportów, jak to się słusznie zwykło mawiać na świecie o lekkoatletyce, odznacza się wyjątkowo pokaźną liczbą teoretyków, jak zwykł był mawiać praojciec polskich sprinterów, Aleksander Szenajch — dyskusjonerów.

W tej dziedzinie, jeśli mowa o słowie mówionym, nie ustępowaliśmy ani na krok zagranicy. Jednym z faworytnych tematów były „nasze słabe strony".

I dziś jeszcze, gdyby się zapytano mnie, jaka konkurencja jest naszą najsłabszą stroną, odpowiedziałbym bez mrugnięcia: sztafety.

Rzeczywiście sztafety. Wszystko jedno jakie. Naturalnie, że kryminałem była najczęściej ta najtrudniejsza — 4 x 200 m. Nie widziałem jednak prawie nigdy jakiejkolwiek naszej sztafety, żeby wygrała normalnie po dobrze wytrenowanych zmianach, nie doprowadzając widzów do białej gorączki (o gorączkę chodzi, ale nie tymi metodami...).

4 x 100 przez wielki okres czasu należała do popisowych numerów naszej nieudolnej powolności. Dopiero długi intensywny trening i dokładność trenera PZLA Stanisława Petkiewicza, pozwoliły naszej czwórce najszybszych, zejść poniżej 43 sek. Nie warto już mówić o takich drobiazgach, jak naprzykład, na wewnętrznych zawodach klubowych, gdy zwycięska sztafeta objąwszy się ramionami stanęła do fotografii nic nie wiedząc, że już od drugiej zmiany biegła... bez pałeczki.

Tylko temperament sprinterski i zaciekłość walki może tak pochłonąć uwagę.

Faktem jest, że historia pierwszych, długich lat naszej lekkoatletyki, nie wie zupełnie co to trening sztafety. Należało do dobrego tonu biegać ze sobą — poraz pierwszy, dopiero na zawodach. Istniały natomiast nierozdzielne pary, na które nie znał sposobu nikt i nic — nawet sławna ongiś „komisja trzech":

Nowosielski biegał w sztafecie 4x100 wyłącznie ze Zdzisławem Nowakiem. Nowosielski — Nowak na ostatniej zmianie, to herkulesowy słup reprezentacji. Niestety — często załamywał się.

Drugą parą, o charakterze już raczej klubowym reprezentowali por. Skierczyński i kpt. Dobrowolski. Ta para żyła z pałeczką sztafetową najprawidłowiej. Byli wytrenowani i zmieniali najlepiej.

Olek Szenajch lubił kończyć sztafetę, zmuszano go na pierwszą pozycję, ku czemu były zresztą powody. Ten dobry sprinter biegł bowiem wiraż w sztafecie prawie bokiem, a na prostą wpadał niemal już tyłem, co znacznie utrudniało zwycięstwo...

Sztafety dłuższych dystansów, lekceważone były już zupełnie. Szczytem chyba bałaganu to sławne zwycięstwo 4x400 m, bodajże na międzypaństwowym meczu w 1931 r. Do ostatniej chwili brakowało 4-go zawodnika. Wreszcie, ściągnięto z trybun Gnieciha, który po rocznej przerwie, pobiegł w „cudzych spodenkach i... wcale nieźle. W „Przeglądzie Sportowym" ten wyczyn uczczony został tytułem — „Sztafeta triumfu".

★

Dlaczego sztafety nie cieszyły się u nas szacunkiem zawodników — trudno powiedzieć. Chyba, że należy je usprawiedliwić niezwykłym indywidualizmem jednostek.

W każdym razie, właśnie ta konkurencja dała przykład, że pracą i sumiennością wiele można zdziałać. Lata 1937 — 38 — 39 znacznie poprawiły reputację Polski w biegach rozstawnych.

Szermierze myślą o Igrzyskach

Fechtmistrz Kevey jest dobrej myśli

Sobota 15 listopada była ostatnim dniem obozu szermierzy polskich, zgrupowanych na stadionie W. P.

Podobnie, jak każdego dnia, na sali już od 8 rano słychać dźwięk kling. 30 zawodniczek i zawodników ćwiczy w tym dniu tylko dla... Kroniki Filmowej i Polskiego Radia, które obiecały zrobić specjalne reportaże. Ale nie widać jednych, ani drugich, co „rozjuszyło" szermierzy. Zaczęli walczyć tak zaciękle, że fechmistrz Węgier, Kevey z niepokojem przerywa pojedynek.

— Z nimi zawsze tak — mówi. — Polacy są bardzo bitnym narodem, mają temperament. Normalnie trzeba zawodników zachęcać na lekcjach do walki, jeśli chce się zobaczyć, czy opanowali już ćwiczenia, a z Polakami inna sprawa. Trzeba ich powstrzymywać.

Jesteście narodem urodzonym do szermierki, tak samo jak i Węgrzy, wielokrotni mistrzowie olimpijscy, świata, Europy itp. Dlatego chętnie jechałem do was, choć miałem bardziej korzystne propozycje (do Ameryki).

— Przerwa wojenna odbiła się na waszych zawodnikach. Widać, że brak jest wam kontaktów międzynarodowych. Wszędzie za granicą obecnie pracują nasi fechmistrze, propagujący najnowocześniejsze metody. Ale mając tak doskonały materiał przypuszczam, że odrobimy niezbyt wielkie zaległości. Trzeba tylko pracować, pracować.

— Kto się w tej chwili wyróżnia?

— W szabli: mjr. Dobrowolski, Sobik, mjr. Brzezicki, Zaczyk, w szpadzie: Banas, Nawrocki i Kaźmierczak.

Słysząc nazwisko mjr. Dobrowolskiego, znanego olimpijczyka szermierza i b. wielokrotnego mistrza i rekordzisty Polski w lekkoatletyce, zadaję pytanie:

— Czy wiek nie odgrywa w szermierce żadnej roli?

— Ano, nie — odpowiada Kevey. 50-letni mjr. Dobrowolski jest tego najlepszym dowodem. W szermierce trzeba długo pracować, aby opanować wszystkie tajemnice. Młody może nadrabiać braki brawurą, ale lepszy będzie w wieku starszym, gdy opanuje lepiej technikę...

— A jak podobały się panu nasze mistrzynie floretu?

Kevey się uśmiecha.

— Szkoda, że na Igrzyskach Olimpijskich nie ma drużynowego floretu pań. Macie bardzo dobrą drużynę, wysoki poziom, wyrównana stawka. Nawrocka, Szrejderowa, Skupieniówna, Markowska, dr. Serini — mogą mieć wiele do powiedzenia na arenie międzynarodowej.

— Co pan może powiedzieć o obozie?

— Był za krótki. Przez dwa tygodnie nie można zrobić tego, czego się pragnie. Ale P. Z. S. zapewnia, że następne obozy będą trwały dłużej. Prawdopodobnie w styczniu odbędzie się obóz w Szklarskiej Porębie. Na razie będę jeździł po największych waszych ośrodkach szermierki: Łódź, Katowice, Kraków.

Gdy kończymy rozmowę z Kevey'em, zjawia się wiceprezes P. Z. S., płk. Fiński i kierownik obozu mjr. Brzezicki, by pożegnać zawodników. Podczas pożegnalnego obiadu płk. Fiński powiedział:

— Dziękuję wam za wytrwałą pracę. Obóz był jednym z etapów olimpijskich przygotowań. Wierzę, że P. K. Ol. nie zapomni, że szermierka polska święciła wielkie sukcesy na Igrzyskach i umożliwi wam byście je kontynuowali. My ze swej strony (zarząd P. Z. S.) będziemy robili wszystko, by pomóc wam w wyścigu olimpijskich polskich sportowców.

W sobotę po poł. szermierze dźwigając swe „instrumenty" opuścili stadion W. P., wzdychając do następnego spotkania z Keveyem.

Stefan Sieniorski

Próbne galopy mistrzów

Warta-Zjednoczenie 12:4

POZNAŃ, 16. XI. (tel. wł.) — Odbyły się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy zespołem Zjednoczone — Bydgoszcz, a Wartą. Zawody te stały na dobrym poziomie, i zakończyły się zwycięstwem Warty 12:4.

W muszej Liedke (W) wygrał z Czajkowskim (Zj). W koguciej Szymański nadziewa się na kontrę Kruży, i w 2 r. pada do ośmiu na deski. Poznańczyk podejmuje walkę, robiąc kardynalny błąd, idzie do ataku i znowu jest trafiony i leży do „9". Pod koniec tego starcia następuje kończący cios Kruży i Szymański zostaje wyliczony.

W piórkowej Dominiak (W) nie rozstrzygnął walki z Baranowskim (Zj). W II r. Baranowski trafia warciarza poniżej pasa, i po tym ciosie, sędzia ringowy przerywa walkę, by dać regulaminową jedną minutę przerwy. Poznańczyk podejmuje na nowo walkę, która kończy się werdyktem nierozstrzygniętym.

W lekkiej I stoczyli walkę Wojnowski (W) i Leczkowski (Zj). W pierwszym starciu Leczkowski podyktował tempo, natrafił jednak na przytomnie kontrującego warciarza. W ostatniej rundzie poznańczyk zmienił taktykę i poszedł do ataku, bijąc całą serią ciosów i wygrywa.

W lekkiej II spotkali się Vogt (W) i Wamdzlewicz (Zj). W drugim starciu Vogt przechodzi do generalnego ataku i prawym sierpem trafia przeciwnika w brzuch, wygrywając przez k. o.

Zażarty pojedynek stoczyli w wadze półśredniej Adamski (W) z Wiklińskim (Zj). Walka zakończyła się zasłużonym remisem.

W średniej Sobczak (W) pokonał zdecydowanie na punkty Przesmyckiego.

W półciężkiej Walkowski (W) wygrywa na punkty z Polakiem.

★

POZNAŃ, 16. XI. (tel. wł.) — Warta — RKS Bielarnia (Kalisz) 13:3. W zawodach o mistrzostwo kl. A zwyciężyły rezerwy Warty — zespół RKS Bielarnia (Kalisz) 13:3.

W muszej Biskupski (W) pokonał na punkty Ścigałę, w koguciej Streg (W) zwyciężył na punkty Białasa (B), w piórkowej Sobkowiak (W) zwyciężył przez k. o. w 3 r. Drewanowskiego (B); Ratajczak (W) przegrał zdecydowanie z Wrzoskiem (B), Jarecki (W) zwyciężył już w I-szym st. Nowackiego przez poddanie się. Stróżyński (W) znokautował w 3 r. Grzelaka (B), Franek (W) zremisował z Knysiem (B), Mańkowski (W) zdobywa punkty w. o.

★

W tabeli o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje Warta przed 2) Stellą (Gniezno), 3) Ostrovią, 4) HCP, 5) Bielarnią (Kalisz).

Lepiej późno niż wcale

OLSZTYN, 16. XI. 47 (tel. wł.) — Odbył się tu pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu mazurskiego między Zrywem i Społem, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Zrywu 12:4.

W sobotę odbyły się egzaminy dla sędziów, którzy uczestniczyli w tygodniowym kursie dla sędziów i przodowników. Egzaminy przeprowadził znany sędzia ringowy Kowalski z Poznania.

★ Walne zebranie POZPN wybrało nowy zarząd z prezesem Staszakiem na czele. Na zebraniu tym wręczono WARCIE na własność puchar przechodni im. śp. Czaplickiego za najruchliwszą działalność.

Warszawska kl. B w boksie

SIERAKOWIANKA — BROŃ 10:6.

Wyniki techniczne w kolejności wag (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy):

Bieliński przegrał przez k. o. w III r. z Kaczmarczykiem. W koguciej Sierakowianka nie wystawiła zawodnika. Sadłowski z powodu nadwagi oddał punkty Barańskiemu. Koprzywa wygrał z Orlikiem. Lipski zmusił do poddania się w 2 r. Antosika.

Zagórski w identyczny sposób zakończył swą walkę z Pelikanem. W wagach półciężkiej i ciężkiej Bendziński i Lisiński zdobyli punkty bez walki z braku przeciwników.

SPARTA — RADOMIAK II 12:4.

Na pierwszym miejscu bokserzy Sparty: W wadze muszej Raczkowski wygrał na punkty z Kasiakiem. W koguciej Korbasiński pokonał Sobczaka. Walka w piórkowej trwała zaledwie dwie minuty. Gromek znokautował Linczowskiego. Czyplesterniak pokonał lekkiego Włodka. Kostrzewa wygrał z Tkaczykiem. Śmiech zwyciężył Fila. Obrembski przegrał przez k. o. w pierwszym starciu wagi półciężkiej z Krukiem.

W ostatniej walce wygrał w. o. Rutkowski (Radomiak).

TABELA

1.	Sierakowianka	10:4	67:45
2.	Sparta	9:3	75:21
3.	Radomiak II	9:3	71:25
4.	Skra	7:3	56:24
5.	Żyrardowianka	7:5	61:35
6.	Broń	4:8	38:58
7	MKS	0:24	0:192

Zespół milicjantów został wycofany z dalszych rozgrywek (C.).

SPORT W PRZEMYŚLU

Zawody międzymiastowe Przemyśl — Przeworsk w grach sportowych rozegrane w Hali Sportowej przyniosły zwycięstwo Przemyślowi 2:1. Przemyśl — Przeworsk (siatkówka pań) 2:0, w siatkówce panów Przeworsk — Przemyśl 2:0 (Przemyśl wystąpił bez zawodników „Czuwaju") koszykówka panów: Przemyśl — Przeworsk 51:30 w koszykówce Przemyśl reprezentowała II-ga drużyna Czuwaja.

W Przemyślu utworzony został OZPR który gromadzi wszystkie kluby piłki ręcznej woj. rzeszowskiego. Prezesem wybrany został por. Farbi

Wisła będzie reprezentować

boks grodu podwawelskiego

KRAKÓW, 16. 11. (Tel. wł.) *Wisła—Groble 13:3.* Spotkanie nie stało na dobrym poziomie. U zwycięzców wyróżnił się Chrostek, u którego jednak nadal szwankuje kondycja.

Przebieg walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Wisły) — musza: Juszczyk—Janicki. Już w pierwszej rundzie jeden z ciosów Juszczyka trafia Janickiego w żołądek, po którym bokser Grobli daje się wyliczyć. W koguciej Gierdziel pokonał Maciejewskiego na punkty, w piórkowej Gromala wypunktował Kotlarza, w lekkiej Dudzik i Piszczek podzielili się punktami, w półśredniej Chrostek wypunktował Halucha, w średniej Matuła pokonał Jabłońskiego, który poddał się po kontuzji ręki, w półciężkiej Kolut uległ Pieniążkowi, w ciężkiej Odzieniec uległ Zbikowi.

Drużyna Wisły reprezentować będzie Kraków w finałowych spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Kapitan Okręgowego Zw. Bokserskiego, Mikołajczyk, ustalił skład reprezentacji Krakowa na zawody z Gdańskiem, które odbędą się w najbliższą sobotę w Krakowie. Waga musza — Przybyłowicz (Cracovia), kogucia — Przybylski (Crac.), piórkowa — Piszczek (Groble), lekka — Szczerbowski (Crac.), półśrednia — Chrostek (Wisła), średnia —Matuła (Wisła), półciężka — Pieniążek (Groble), ciężka — Zbik (Wisła).

Lawton zmienia barwy

LONDYN, 16. 11. (Obsł. wł.) Najlepszy piłkarz Anglii, Lawton, zdecydował się wyrazić zgodę na przejście z Chelsea — do trzecioligowego klubu Notts County. Lawton grał po raz pierwszy w sobotę w barwach nowego klubu i przyczynił się do zwycięstwa

Stella — HCP 9:7

Mało boksu — dużo bijatyki

POZNAŃ, 16.11 (Tel. wł.). W ramach drużynowych mistrzostw okręgu rozegrany został w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy gnieźnieńską Stellą a zespołem HCP. Zawody zakończyły się niespodziewaną porażką drużyny HCP w stosunku 7:9. Poszczególne walki stały na słabym poziomie, a w pewnych chwilach przypominały raczej bijatykę uliczną a nie boks. Wyniki były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy HCP):

W muszej Kilian znokautował w I r. Kosińskiego, w koguciej Miodowicz uległ na punkty Budzyńskiemu, w piórkowej Stefański przegrał z Wesołowskim III, w lekkiej Kominek znokautowany został w drugim starciu przez Strzeleckiego, w półśredniej Kaczmarek uległ przez t. k. o. w II r. Śmigurskiemu, w średniej Borowicz znokautował w I-szym starciu Wesołowskiego II, w półciężkiej Ratyński zremisował z Wesołowskim I, w ciężkiej Cwojdziński zdobył punkty w. o. na skutek braku zawodnika.

— Tym razem — brawo R K U!

Na pochwały godną decyzję zdobył się Zarząd, czołowego klubu Zagłębia — RKU Sosnowiec, który na ostatnim swoim zebraniu zawiesił na okres 2 lat, 2-ch najlepszych obecnie piłkarzy swojej pierwszej drużyny. — Stokowackiego i Przewiędę. Stokowackiego kara ta spotkała za niesubordynację wobec zarządu klubu i niesportowy tryb życia, a Przewięda zawieszony został za wykazaną niesubordynację i lekceważenie rozporządzeń kierownictwa piłki nożnej. Kara weszła w życie z dniem 12 listopada, a o decyzji Zarządu klubu, zawiadomiony został W. G. i D. PZPN.

Sukcesy hokeistów CSR w walce ze Szwedami

PRAGA, 16.11 (Tel. wł.). Hokeiści czechosłowaccy odnieśli w ub. tygodniu dwa sukcesy w walce z hokeistami Szwecji, którzy przyjechali jednak do Czechosłowacji bez graczy AIK, którzy bawią w Londynie. Pierwszy mecz odbył się w piątek i przyniósł zwycięstwo Czechosłowakom 4:1 (2:0, 2:1, 0:0). Również w rewanżowym spotkaniu Czechosłowacy odnieśli sukces 4:0 (0:0, 0:0, 4:0).

Warszawa ma drugi basen

Sala gimnastyczna — rupieciarnią

W DOMU Akademika odbyło się uroczyste otwarcie basenu pływackiego, z okazji imprez sportowych w ramach Tygodnia Studenta.

Obok basenu w Polskiej YMCA jest to drugi basen, jaki posiada Warszawa. Basen w Domu Akademika, długości 20 m i głębokości 1.65 m i 0.65 m, będzie odtąd służył miłośnikom sportu pływackiego i ułatwi PUWF-owi zamierzoną na rok przyszły akcję propagandy pływania, która ma objąć całe społeczeństwo.

Basen akademicki będzie czynny w godzinach od 8 do 22. W ciągu tych 14 godzin będzie mogło korzystać z basenu prawie 500 osób dziennie, pod kierunkiem instruktorów, których w liczbie 25 od kilku już miesięcy szkolił b. pływak AZS, Wieliński.

W Domu Akademika istnieją dwie sale gimnastyczne, mała i duża. Niestety, duża sala, przewyższająca jeszcze rozmiarami jedyną w Warszawie salę gimnastyczną Polskiej YMCA, używana jest jako... rupieciarnia. Apelujemy do Ministerstwa Oświaty o przywrócenie sali jej właściwego charakteru. Liczne rzesze zwolenników piłki ręcznej duszą się w sali Polskiej YMCA, która czynna jest od 7 rano do 11 wieczorem i nie może pomieścić chętnych do uprawiania piłki ręcznej.

Z okazji otwarcia basenu odbyły się zawody międzyuczelniane, w których triumfowali: na 100 m st. klas. Szczypko (SGH) w czasie 1:25 przed Kwiatkiem (Wawelberg) 1:26 — na 100 m st. dow. Jarmoluk (SGGW) w 1:12 przed Maraskiem (Waw.) 1:15,2 — na 100 m st. klas. pań Olszewska (Un.) w 1:51,1 przed Janiszewską (SGGW) 2:03, w sztafecie 3 X 40 m SGGW w czasie 1:35. Najwięcej punktów zdobył SGGW — 46 przed Wawelbergiem — 36 i Uniwersytetem — 13.

★

W sali Polskiej YMCA reprezentacja AZS w koszykówce zwyciężyła reprezentację wyższych uczelni 69:19 (33:6). AZS wystąpił bez Plejewskiego, Nowakowskiego i Truszkowskiego, a w reprezentacji wyższych uczelni zabrakło: Maleszewskiego i Makowskiego z Akademii W. F. Koszami podzielili się: dla AZS — Popiołek 21, Jaźnicki 18, Bartosiewicz 16, Drzewowski 8, Popławski 4, Gąsior 2. Dla reprezentacji: Matyjewski 8, Pietruszewski 5, Cieszkowski 3, Kobyliński 2 i Krasowski 1.

Po zawodach koszykówki odbyła się szermierka z udziałem najlepszych zawodniczek AZS warszawskiego z mistrzynią Polski — Nawrocką na czele. Po krótkim pokazie fechtunku, pod kierunkiem fechtmistrza Popiela, odbyły się walki, prowadzone przez fechtmistrza węgierskiego.

Szrejderowa pokonała Mondralównę 5:3; Nawrocka zwyciężyła Markowską 5:3 i Mondralównę 5:3, choć Mondralówna prowadziła 3:0; wreszcie Markowska po zaciętej i długiej walce wygrała ze Szrejderową 5:4.

Zawody były ciekawym pokazem pięknego, choć jeszcze w Polsce mało popularnego sportu szermierczego.

Radomiak drugi reprezentant Warszawy

do międzyokręgowych drużynowych mistrzostw w boksie

Po wczorajszym spotkaniu Radomiak — Budowlani rozegranym w Warszawie i wygranym pewnie przez Radomiaka 10:6, okręg stołeczny ma już wyłonionego drugiego finalistę do dalszych międzyokręgowych bojów o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Obok Grochowa niewątpliwie Radomiak najbardziej na ten zaszczyt zasługuje — jest to bowiem drużyna acz niezupełnie jeszcze wyrównana, jednak ambitna i bojowa, posiadająca w swych szeregach parę mocnych punktów.

Tych, których to będzie szczególnie interesowało wobec zbliżającego się terminu losowania (23 b. m.) eliminacji międzyokręgowych informujemy, że Radomiak ma dobrą muchę (Przybytniowski), z kogutem jest nieco gorzej, natomiast dwie następne wagi to już asy: Sieradzan i w lekkiej — Czortek, pięściarze groźni dla każdego, w półśredniej jest b. niebezpieczny Wasiak, bokser, obok Iwańskiego, posiadający w tej wadze najsilniejszy cios w Polsce. Jeśli mu ten cios wyjdzie (wszystko jedno z której, cięższy jest z prawej) nie pozostaje nic innego, jak... liczyć.

W średniej nieczysto walczący, „stary" kombinator Gniewosz. W półciężkiej zupełnie jeszcze surowy, jednak wytrzymały i o silnym również ciosie (sygnalizowanym!) — to Krok. Krok może być na deskach, niemal zupełnie zamroczony, ale kiedy wstanie może jeszcze swym dyszlem znokautować przeciwnika! Sądzimy, że gdyby ten pięściarz nabrał więcej szlifu, nauczył się pracy nóg, mógłby być niezłym półciężkim, bo ma zdaje się „ząb" i także „kopa".

W ciężkiej wreszcie — Kotkowski, który reprezentuje niewątpliwie najlepszą ciężką swego okręgu i nieostatnią w kraju. Bywa jednak nierówny. Kiedy ma swój dzień i w walce myśli, dzięki czemu jego bomby dochodzą celu—jest b. groźny.

Wynik wczorajszych walk Radomiak — Budowlani 10:6 następujący (na pierwszym miejscu pięściarze Radomiaka):

musza: rezerwowy Kasiak przegrał na punkty wysoko z Makowskim mimo 2 ostrzeżeń jakie bokser Budowlanych otrzymał za bicie głową, w piórkowej: Przybytniewski w. o. wobec braku przeciwnika (Tyczyński nie mógł się do walki stawić — nieobecność usprawiedliwiona), w koguciej: Sieradzan wygrał wysoko na pkt. z dzielnie się broniącym Tyraią, w lekkiej: Czortek wypunktował pewnie Olszewskiego, ale niepotrzebnie w 3-ej rundzie błaznował. Nie bardzo to przystoi takiemu zawodnikowi jak Czortek.

Wasiak w półśredniej miał Selmę parę razy na deskach m. in. w 1-szej rundzie do „8" i w III-ej do „9" sędzia w połowie 3-ej rundy nierówną walkę słusznie przerwał. Wasiak wygrał przez t. k. o.

W średniej Gniewosz za ustawiczne trzymanie został w II r. zdyskwalifikowany. Kossowski miał i tak już przewagę punktową. W półciężkiej po dramatycznej walce przypominającej raczej zapasy zwyciężył na pkt. Drabkowski (Budowlani), będąc sam do „3" na deskach, ale mając Kroka również w II r. do „7" na deskach. W ciężkiej, wreszcie Kotkowski wygrał przez k. o. w I r. ze Ściborem. Ścibor reklamował zbyt niski cios, po którym dał się wyliczyć, jednak werdykt sędziów nie potwierdził tej reklamacji.

Notatnik piłkarza stolicy

Pijani zawodnicy na boisku w Żyrardowie

KLASA A

Grochów — Jedność 4:1 (4:1). Grochów jest dobry na błoto! Nie ma w tym żadnej przesady. Dobra technicznie drużyna z łatwością dawała sobie radę z opanowaniem piłki i głównie dzięki temu pokonała wysoko ambitny zespół Jedności. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Izydorzak (4) oraz Maruszkiewicz II i Maruszkiewicz I po jednej. Wyróżnili się wśród zwycięzców Izydorzak i Chybowski. Grochów nie wykorzystał trzech rzutów karnych. Sędziował Nowakowski.

Rezerwa Grochowa wygrała 3:0 v. o.

KLASA B.

Elektryczność — Koło 1:0. Mecz niedokończony. Przy stanie 1:0 dla Elektryczności w 35 min gry wynikła awantura, w wyniku której zespół gości opuścił boisko. Z powodu nie przybycia sędziego związkowego drogą losowania wybrano na arbitra przedstawiciela Koła, który w znacznej mierze przyczynił się do zamieszania.

Rezerwy gospodarzy przegrały swój mecz 1:5 (0:4).

Sierakowianka — Sparta 6:4 (0:1). Leader grupy wzmocnił się na swej pozycji. Gra równorzędna. Sparta zwyciężyła dzięki wyższości technicznej i kondycyjnej. Bramki strzelili: Przybyłowicz (2), Orłowski (1) i Soja (1).

Sędziował Szymańczak.

W przedmeczu rezerw wygrali również goście 6:1 (1:0). Bramkami podzielili się: Jaczak (2), Bauman (2) oraz Wacławek i Stolarski po jednej.

Wicher (Grójec) — Radość 2:2 (0:2). Lepsza technicznie drużyna Radości, mając w swych szeregach czterech juniorów nie umiała po przerwie utrzymać wyniku. Bramki zdobyli: Błażejczyk II i Pleban dla gości oraz Czempiński (2) dla Wichra. Najlepszy na boisku Lamer z Radości. Publiczność nie na poziomie mocno utrudniała prowadzenie zawodów sędziemu Majorkowi.

Świt — OKS 4:1 (0:1). Drużyna nowodworska lepiej dała sobie radę z ciężkim błotnistym terenem. Sędziował Fidler. Rezerwa gospodarzy nie stawiła się na boisku.

Błonie — Skra 1:0 (1:0). Pierwszy występ drużyny Błonia w klasie B zakończył się sensacyjnym zwycięstwem nad dobrym zespołem warszawskiej Skry. Gra ciekawa. Jedyną bramkę zdobył Aleksandrowicz. W meczu drugich drużyn gospodarze zeszli z boiska pokonani 2:4 (0:2). Obie bramki dla Błonia strzelił Pawlak.

Mirków — Rywal 6:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Łupem bramkowym podzielili się: Szewczyk (3), Podkasany (1), Jaworski (1), Kłoszewski (1). Sędziował z braku sędziego związkowego Fulbiszewski.

Rezerwa Mirkowa pokonała drugi garnitur Rywala 5:0 (3:0).

Żyrardowianka — Ursus 7:0 (2:0). Goście przyjechali w stanie mocno nietrzeźwym i tym w głównej mierze należy tłumaczyć, aż tak wysoką przegraną. Prócz piłkarzy znaleźli się i kibice z Ursusa, którzy również pijani próbowali wywołać awanturę. Bramki strzelili: Hahn (3), Pindor (2), Obiąkowski (1) i Siodlecki (1). Sędzia związkowy nie zjawił się, więc zawody prowadził Jeliński.

Rezerwa Ursusa przegrała 6:1 (4:1).

KLASA C.

Lotowiec — Wicher (Rembertów) 2:9 (2:3). Zasłużone zwycięstwo lepszego pod każdym względem zespołu gości, dla których bramki zdobyli: Wojczuk (3), Wojciuk (3), Kowalczyk (1), Gadek (1) oraz Stolarski A. (1).

Błękitni — TUR (Powązki). Mecz odwołany z powodu wycofania się drużyny Powązek z rozgrywek.

Błyskawica — TUR (Błonie) 3:0 v. o. Błonie nie stawiło się.

Start — TUR (Grochów) 1:6 (1:4).

★

W finałowym meczu o mistrzostwo kl. C Sarmata pokonała Wolę 4:3 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kasprzak i Jordan po dwie.

★

Kierownikiem sekcji piłkarskiej MKS Grochów został Marian Boker (C.).

Marymont — Zryw (Mokotów) 1:1 (1:1). Zasłużony wynik remisowy. Prowadzenie dla Marymontu zdobył w 15 m. Olszewski wyrównał w 2 m. później Narożniak. Do przerwy gra zupełnie równa, po pauzie lekka przewaga techniczna Zrywu. Sędzia Bergtal nie dopuścił do ostrej gry.

W przedmeczu rezerw Marymont pokonał Zryw 4:2 (1:2).

Pogoń — SKS 10:2 (4:1). Drużyna grodziska, po ostatnim zwycięstwie nad Marymontem odniosła drugi sukces wygrywając z dobrym zespołem spółdzielczym.

★

Tabelka rozgrywek po ostatnich meczach:

	p.	st. br.
1) Syrena	12: 2	16: 6
2) Bzura	12: 4	23:13
3) Znicz	10: 6	13: 9
4) Pogoń	7: 9	22:16
5) Grochów	6: 4	16:10
6) Ruch	6: 8	15:15
7) Jedność	5:11	11:21
8) SKS	5: 7	8:19
9) Marymont	4:10	7:14
10) Mokotów	3: 7	7:13

★

Zryw (Żoliborz) — KS Wawer 2:1 (1:1) Bramki dla zwycięzców uzyskali Michalski i Malczak, dla pokonanych samobójcza.

Złoty medal

na piersiach zapaśnika

SZTOKHOLM 16.11. (Tel. wł.). Nastąpiło tutaj nadanie najwyższego odznaczenia sportowego Szwecji. Złoty medal redakcji „Svenska Dagbladet" otrzymał w tym roku zapaśnik Frendfors, którego zwycięstwo w Pradze przyczyniło się do zdobycia przez Szwecję mistrzostwa Europy przed ZSRR.

TURNIEJ PING-PONGA ORGANIZUJE LEGIA

„Legia" organizuje w dniach 22 i 23 bm. propagandowy turniej tenisa stołowego w konkurencji pań i panów dostępny dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych okręgu warszawskiego z udziałem b. mistrza Polski Gaja, Pęczkowskiego, Inż. Olszowskiego.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela sekretariat sekcji tenisa stołowego WKS „Legia", Myśliwiecka 4, tel. 8.64-04, codziennie w godz. 17-19

Poddajcie się, zanim wyjdziecie na boisko...

Jak bawią się amerykańscy piłkarze?

N. YORK w listopadzie (Korespondencja własna Przeglądu Sportowego" z U. S. A.)

DRUŻYNA piłkarska uniwersytetu Yale w New Haven przygotowywała się do meczu z Columbia College — swym tradycyjnym przeciwnikiem. Cały uniwersytet z niepokojem oczekiwał spotkania.

Stadion, mogący pomieścić 55 tysięcy widzów, został wyprzedany do ostatniego miejsca. Columbia College nie przegrała w tym roku jeszcze żadnego spotkania, nic więc dziwnego, że nastrój w drużynie Yale nie był specjalnie nacechowany optymizmem. Nadomiar złego, kiedy trener zebrał zespół na boisku, aby omówić taktykę spotkania, pojawił się nad boiskiem nieznany samolot, z którego poczęły sypać się tysiącami ulotki.

Piłkarze ze zdziwieniem zauważyli, że ulotki adresowane były do nich i zrzucone zostały przez Columbia College. „Wasi kierownicy robią wam czcze obietnice. Obiecują wam zwycięstwo. Wy jednak wiecie, gdzie leży prawda. Jeszcze jest czas, abyście się wycofali z honorem. Poddajcie się, kiedy wyjdziecie na boisko. Nie wierzcie, co pisze Yale Daily News. Drukują go po to, aby ludzi wprowadzić w błąd. Czytajcie tylko „Columbia Spectator", który jest niezależnym pismem".

Tak bawią się amerykańscy piłkarze. Nic więc dziwnego, że drugie 50 tysięcy kibiców szturmowało stadion i oczekiwało pod jego murami na wynik.

Yale nie przelękło się „wojny nerwów", a szczególnie jego najlepszy gracz Kirk i dało łupnia Columbii 17:7.

„Żebyście nie rzucali tych ulotek, może byśmy nie wygrali, a tak to musieliśmy, bo inaczej żadnej dziewczynie nie moglibyśmy się pokazać na oczy w New Haven" — mówili piłkarze Yale po meczu do swych przeciwników.

KIBICE NA ROZDROŻU

Amerykanie szaleją za base-ballem, ale szaleją także za swoim futbolem, który niewiadomo dlaczego nazywa się futbolem, bo rzadko się widzi kopnięcie nogą, z 8—10 razy w ciągu całego meczu.

Obecnie sezon base-ballowy ma się już ku końcowi, a sezon piłkarski jest w całej pełni. Co ma robić kibic nowojorski?

W base-balla grają na jednym końcu miasta, w piłkę na drugim. Kibicowi przychodzi w pomoc radio i telewizja. Amerykanie mają obecnie moc typów małych przenośnych aparatów radiowych wielkości pudełka od cygar.

Kibic bierze taki aparat ze sobą na mecz base-ballowy i słucha transmisji z meczu piłkarskiego. W kilkunastu bufetach stadionu stoją aparaty telewizyjne. Jeśli kibicowi nie wystarcza transmisja może w przerwach oglądać mecz piłkarski na ekranie. Takich kibiców, którzy przynoszą ze sobą przenośne aparaty radiowe, jest tysiące i są oni zmorą reszty publiczności. Stadion jest istną wieżą Babel i trzeba mieć bardzo silne nerwy, aby to wszystko wytrzymać. Najwięcej takich aparatów jest na miejscach stojących. Ci, którzy stoją z tyłu, nic absolutnie nie widzą i tylko trzymają swoje aparaty radiowe przy uszach. Nazywa się, że są jednak na stadionie i płacą za to 4 dolary, jak kosztowały takie miejsca w ostatnich dwóch tygodniach.

Kibice sportowi są jednakowi na wszystkich szerokościach geograficznych...

O SPRAWOZDANIACH RADIOWYCH

Słyszałem już wielu sprawozdawców radiowych od Czecha Laufera począwszy, a na W. Trojanowskim skończywszy, ale Bill Corum „król" amerykańskich sprawozdawców radiowych jest czymś jedynym w swoim rodzaju. Jego transmisje z zawodów sportowych są pewnego rodzaju majstersztykiem.

Bill Corum sam mówi mało, ale organizacja trasmisji jest tak doskonała, że słuchacz wie o każdym najmniejszym szczególe na stadionie, czy na ringu i jeszcze zdąży usłyszeć w międzyczasie, że niebieskie Gilette są najlepszymi nożykami do golenia na świecie. Jest to konieczne z tego względu, że firma Gilette ma wyłączność transmisji sportowych na 400 stacji amerykańskich.

Bill Corum obsługuje wszystkie walki bokserskie w Madison Square Garden, mając do tego cały sztab pomocników. Jego głos słyszy się tylko w przerwach między rundami, kiedy spokojnym głosem sumuje wrażenia minionej rundy. Z uderzeniem gongu zabierają głos „szczekacze", którzy prowadzą tzw. blow by blow description z szybkością karabinu maszynowego. Bill Corum dyryguje nimi i kiedy widzi, że sprawozdawca nie ma już tchu, daje znak następnemu, a poprzedni odpoczywa. Inna sprawa, że język angielski jest wyjątkowo wygodny do prowadzenia transmisji radiowych i nie wiem, czy transmisje w innych językach wypadłyby równie dobrze.

Posiadam szereg płyt nagranych z transmisji radiowych, które prześlę do Warszawy dla orientacji. Może warto spróbować tej techniki...

UWAGA NA AUSTRALIJCZYKÓW!

Coraz częściej przychodzą do Ameryki wiadomości, że w dalekiej Australii i Nowej Zelandii lekkoatleci uzyskują wyniki nie gorsze od amerykańskich.— Wprawdzie Australia i Nowa Zelandia nie rozporządzają taką armią lekkoatletów jak Ameryka, tym niemniej wyniki osiągane przez Australijczyków zaczynają niepokoić Amerykanów.

Ostatnio na zawodach lekkoatletycznych w Tokio, urządzanych przez armię amerykańską Australijczyk Charles (Peanut) Hayes pokazał, że jest jednym z najlepszych sprinterów na świecie. — Jego czas 10,3 sek. na 100 m stawia go wśród czołówki światowej.

Nie wiele gorszy jest on na 200 m, które wygrał w Tokio w 21,2. Słabszy jest natomiast w skoku w dal, skacząc przeciętnie około 730 cm. Hayes będzie reprezentował Australię na Olimpiadzie londyńskiej w przyszłym roku.

ALBO HANDEL, ALBO SPORT

Amerykański związek tenisowy zawiesił tenisistę Franka Guernseya, mistrza Ameryki w grze podwójnej na krytych kortach z Don Mc Neilem.

Powód zawieszenia — przystąpienie Guernseya do spółki w firmie sportowej, która wyrabia i sprzedaje artykuły tenisowe. Związek nie uważa go za całkowitego zawodowca i pozwala mu brać udział w turniejach klubowych, wyklucza go jednak ze wszystkich turniejów mistrzowskich.

Zawieszenie Guernseya wywołało popłoch w szeregach tenisistów amerykańskich, z których wielu ma koneksje handlowe z przemysłem sportowym.

Kandydat na mistrza świata i jego rodzinka



Walcott, najbliższy przeciwnik Louisa w walce o tytuł mistrza świata, głośny jest w Ameryce nie tylko z siły swego ciosu, lecz również z licznej rodziny. Na zdjęciu papa Walcott w otoczeniu całej familii: żony, synów Arnolda i Wincentego oraz córek: Doroty, Ruth, Edny, Aldony

Technika w służbie sportu

Skok nad promieniami i elektryczne startery

Anglicy przygotowują najwspanialszą Olimpiadę

PRZYSZŁOROCZNE Igrzyska Olimpijskie w Londynie zapowiadają się wspaniale: dotychczas 52 narody przyjęły już zaproszenia, zgłaszając około 4.500 zawodników! Będzie to więc najliczniej obesłana Olimpiada, bowiem w Berlinie startowało w 1936 roku — 3.959 zawodników, w 1928 r. w Amsterdamie — 3.905, a w 1924 r. w Paryżu tylko 3.385 sportowców.

Komitet organizacyjny XIV-tej olimpiady, na czele którego stoi znany lord Burgley, nie szczędzi wysiłków, by Igrzyska miały najnowocześniejszą oprawę, a zawodnicy maksimum wygód i udogodnień. Oczywiście nie zapomniano o technicznym przygotowaniu Igrzysk. Prasa angielska podaje garść szczegółów właśnie z tej dziedziny.

ZDJĘCIA W 90 SEK.

Nad bieżnią stadionu w Wembley, głównym miejscem zawodów lekkotletycznych, zawieszone będą na wysokości 18 metrów specjalnie aparaty fotograficzne, które utrwalą na kliszy pozycje biegaczy, kończących bieg. Zdjęcia dokonywane będą automatycznie w chwili przerwania taśmy przez zwycięzcę, a sędziowie otrzymają je w przeciągu 90 sekund.

We wszelkich biegach zastosowany będzie system elektrycznego mierzenia czasów.

Przerwanie taśmy finiszowej wyłączać będzie stoper.

Jedynie w wyścigach wioślarskich zegarki wyłączane będą przez promienie foto-elektryczne.

SKOK NAD PROMIENIAMI

Ciekawie przedstawia się przyrząd do pomiarów skoku wzwyż. Przez otworki w stojakach przepuszczane będą promienie świetlne. Jeśli zawodnikowi uda się przeskoczyć na wysokość 200 cm, a poprzeczka znajdować się będzie tylko na 180 cm, specjalny przyrząd zarejestruje prawdziwą wysokość skoku i zawodnik nie będzie musiał powtarzać skoków na pośrednich wysokościach.

Oczywiście inowacja ta da w rezultacie dużą oszczędność sił i energii zawodników, którzy dotychczas niepotrzebnie zużywali je w częsych skokach. Dzięki temu organizatorzy spodziewają się znacznie lepszych wyników w skokach.

Biegacze na 200 czy 400 m, startujący na zewnątrznych torach byli dotychczas pokrzywdzeni. Wobec większej odległości od startera, huk wystrzału dochodził do nich o ułamek sekundy później.

Aby temu zapobiec umieszczony będzie nad bieżnią elektryczny pistolet w równej odległości od wszystkich zawodników. Starter, po wstępnych zwykłych komendach, naciśnie guziczek i pistolet odpali. Jedynie przy odwołaniach stosowany będzie pistolet ręczny.

Stopery olimpijskie sprawdzone będą najpierw w szwajcarskim obserwatorium w Neuchatel, a następnie w angielskim laboratorium fizycznym. Ponadto po każdym użyciu czasomierza, sprawdzane będą dodatkowo.

MIKROFONY NA TRASIE

Na trasie maratonu, marszu terenowego na 50 km oraz szosowego wyścigu kolarskiego założono instalacje radiowe. Widzowie na trybunach stadionu w Wembley będą w ten sposób informowani o każdej pozycji zawodników na trasie.

Ogólnie organizatorzy zapewniają, że ogłaszanie wyników i sprawozdań z przebiegu Igrzysk, tak dla publiczności, jak i prasy, będzie bardzo szybkie i sprawne.

Trzy specjalne centrale telefoniczne połączą stadion z całym światem, gęsta sieć telefonów i telegrafów obejmie wszystkie miejsca rozgrywek. Czynna będzie również telewizja.

GAZOWY ZNICZ

Cały sztab angielskich naukowców, inżynierów, techników i monterów pracuje nad technicznym przygotowaniem Olimpiady. Doprowadza się już obecnie gaz do olimpijskiego znicza oraz przeprowadza ostatnie próby ze specjalnym paliwem do olimpijskich pochodni.

Wiele jeszcze pomysłów i inowacyj opracowuje się w Państwowym Laboratorium Fizycznym.

W Londynie nie zabraknie niczego, co nowoczesna technika może ofiarować sportowi. (ac)

Angielska flegma czy zarozumiałość?

Trzywierszowe notatki o kilkucyfrowym laniu

(Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego")

LONDYN, w listopadzie

BRAK zainteresowania piłkarstwem kontynentalnym w Anglii jest tak silnie zakorzeniony, że napewno jeszcze długo trzeba będzie czekać zanim ta dziwna sytuacja zmieni się. Niewątpliwie już na kilka lat przed wojną mieliśmy oznaki pewnego zainteresowania, czego dowodem były częstsze walki międzypaństwowe z reprezentacjami państw kontynentalnych, również i po wojnie występy Dynamo czy Norköpping sprawiły duże wrażenie — tym nie mniej opinia angielska nie przywiązuje właściwie żadnej wagi do piłkarstwa innego, niż brytyjskie.

Dzień 11 listopada dostarczył nowych dowodów. W dniu tym trzy czołowe drużyny I ligi angielskiej gościły na kontynencie, przyczym dwie z nich doznały dotkliwych porażek, a mianowicie zdobywwca pucharu Charlton przegrał aż *0:5 z reprezentacją Liege*, zaś leader tabeli ligowej, nie pobity w 15-tu ciężkich meczach o mistrzostwo Anglii, Arsenal, przegrał z Racing Club w Paryżu 3:4. Naturalnie, że drużyny angielskie, które zresztą przybyły w nieco osłabionych składach, grały bardzo ostrożnie i raczej potraktowały te zawody pokazowo, ale porażki pozostają porażkami. Trzecim zespołem brytyjskim, który gościł na kontynencie, była Chelsea, która wygrała z reprezentacją Antwerpii 3:2 tylko dlatego, że... Antwerpczycy wygrać nie chcieli.

Najciekawszym z tego wszystkiego jest fakt, że meczom tym poświęciła prasa angielska *w sumie trzy linijki*, podając jedynie suche wyniki.

Publiczność angielska zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że tego rodzaju wyprawy na kontynent są uważane przez zawodników, jako wycieczki odpoczynkowe, gdyż każdy gracz musi się oszczędzać na zawody ligowe, z których żyje i które mu dają chleb.

★

W SPRAWIE czołowego środkowego napastnika reprezentacji Anglii, Lawtona, nowa wiadomość. Oto klub jego, Chelsea, zdecydował się na transfer Lawtona do trzecioligowego Notts County za sumę 19.000 funtów, tj. o trzy i pół tysiąca funtów więcej, niż wynosi rekord transferu, osiągnięty przez Derby County za Billy Steela. Tranzakcja ta nie doszła jednak, jak narazie, do skutku, gdyż Lawton odmówił swego podpisu. Jak wiadomo, zgoda gracza jest przy transferze nieodzowna. Lawton oświadczył dziennikarzom, że obawia się, iż grając w trzecioligowym klubie „wyskoczy" z reprezentacji Anglii, a tymczasem na grze w reprezentacji bardzo mu zależy.

★

PAMIĘTNE było echo meczu Anglia — Włochy na kilka lat przed wojną kiedy to po brutalnej grze Włochów Anglicy powiedzieli że „never again", czyli, że więcej z Włochami grać nie zamierzają. Obecnie dowiadujemy się, że związek angielski — wbrew postanowieniu — przyjął zaproszenie związku włoskiego na mecz międzypaństwowy, który odbędzie się z okazji 50-lecia związku włoskiego w maju roku przyszłego. Mecz rozegrany zostanie na stadionie mistrza Włoch, FC Torino w Turynie. Stadion ten pomieścić może 90.000 widzów. Dodać tu należy, że drużyna FC Torino uważana jest za jeden z najlepszych zespołów klubowych kontynentu.

Mówi się również o zawodach Anglia — Skandynawia. Barw skandynawskich broniliby czołowi zawodnicy duńscy, szwedzcy i norwescy. Propozycja wyszła ze związku duńskiego, a mecz projektowany jest w Kopenhadze około Nowego Roku.

Ponowny mecz Wielka Brytania — Kontynent jest również projektowany. Zachętą do urządzenia tych zawodów jest świetny wynik kasowy imprezy, która odbyła się w Glasgow w maju br.

★

NA doroczne „derby" brytyjskiego piłkarstwa, a mianowicie mecz Szkocja — Anglia w kwietniu roku przyszłego zaproszono po raz pierwszy w historii brytyjskiego futbolu sędziego z kontynentu. Wybór padł na włoskiego sędziego Galsati.

★

NAJWIĘKSZĄ frekwencją publiczności cieszą się zawody Arsenalu. Na ostatnim meczu 20.000 osób stało za bramami stadionu Highbury, słuchając odgłosów z boiska. Mecz ten, który zgromadził 64 tysiące widzów dał 7 tysięcy funtów dochodu. Ogółem liczy się, że Arsenal zarobi w sezonie, wraz z wyjazdami i meczami pucharowymi, około 200 tys. funtów. Należy jednak pamiętać, że podatki wynoszą blisko połowę.

★

KAPITAN zdobywcy pucharu Charltonu, Don Welsh, liczący dzisiaj już 35 lat, zgodził się przyjąć stanowisko managera klubu „Brighton Albion", rezygnując tym samym z czynnego uprawiania sportu.

(K. D.)

PAAC strzela bramki

lecz sędzia źle sędziuje

(Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego")

DONOSIŁEM już swego czasu, że polscy zawodowcy z Wolaninem na czele przenieśli się z Chicago Maroons do Polish American A. C., gdzie im się lepiej powodzi pod względem sportowym. Zespół ich, jak dotychczas, wygrywa wszystkie spotkania sezonu jesiennego. Zespół ten jest obecnie ulubieńcem Polaków chicagowskich.

Jakkolwiek tego rodzaju piłka nożna nie bardzo jest popularna w Ameryce, to jednak każdy występ PAAC ma swój oddźwięk w chicagowskiej prasie polonijnej. Jak wygląda sprawozdanie z meczu piłkarskiego w polskiej prasie chicagoskiej warto poznać, bo wtedy zobaczymy, że u nas nie jest najgorzej.

P. C. Węglarz, piszący w dzienniku chicagoskim sprawozdanie z meczu PAAC — Kickers 7:0 pisze m. in.: „Drużyna Kickers, przewidując przegraną, postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do tak wysokiej porażki, stwarzając przez to wiele brutalnych momentów, które w tak mistrzowski wprost sposób zostały pominięte lub przeciwnie przysądzone przez półgłówka sędziego Nowakowskiego".

Rozprawiwszy się w ten sposób na wstępie z sędzią Nowakowskim P. Węglarz poświęcił mu jeszcze parę zdań na końcu sprawozdania, pisząc:

„A teraz kilka słów o sędziu p. Nowakowskim. A więc o Muzo przybyłaś gdzieś z westfalskiej Germanii na podwórko Wuja Sama, nosząc polskie nazwisko, musisz je uszanować i nie wolno ci go zaprzedańczo hańbić. Piszę to, stojąc mocno i niezachwianie na straży naszych ideałów klubowych, na straży godności klubu i nie pozwolę, abyś ty sędzio występował przeciwko nam, młodym Polakom. Na twoją krecią pracę przeciwko naszemu klubowi dam ci odpowiedź prosto z mostu. Chamstwo twoje przebrało wszelkie rozmiary, a ty kompetencje sędziego poszerzyłeś sobie i nadużyłeś w celach egoistycznych".

Jak widzimy sędzia piłkarski nie jest w wielkim poszanowaniu w Chicago — skoro sprawozdawcy mogą go tak „przerabiać". Po przeczytaniu tego „sprawozdania" zacząłem się inaczej patrzeć na nasze awantury piłkarskie. Ostatecznie u nas jeszcze sędziego w prasie półgłówkiem nie nazywają... (W. Ł.)

JAROSŁAW.

Czuwaj — JKS mistrzostwo kl. A 2:2 (1:2). W drużynie Jarosławia wystąpili 3 gracze zdyskwalifikowani niedawno przez PZPN za branie udziału w drużynach niemieckich, a ostatnio odwieszeni. Czuwaj miał przez cały czas wyraźną przewagę, zawiódł jednak strzałowo. Sędzia p. Rymkiewicz.

Odpowiedzi Redakcji

Kolektura Loterii Klasowej Nr 162 — Gdańsk. Pismo Wasze przekazaliśmy do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który organizuje konkurs „Zgadnij kto wygra".

Witold Polak. — Lublin. Trochę cierpliwości, również na Lublin przyjdzie kolej.

Do wszystkich amatorów Konkursu. — „Przegląd Sportowy" nie jest kolekturą ani nie może pośredniczyć w nabywaniu czy składaniu kuponów. Prosimy więc nie kierować pod adresem naszej Redakcji tego rodzaju spraw, gdyż przy najlepszej chęci nie możemy załatwić.

Br. Szczep. — Poznań. Szkoda było wydatku. Zamieszczamy w każdym numerze regulamin. Przesłanie nam kuponu ze znaczkiem nie tylko nie miało sensu, ale... kupon jest zupełnie fałszywie wystawiony. Powstawiał Pan we wszystkie rubryki „2". A przecież to takie proste!

Typując zwycięstwo gospodarzy, a więc klubu wymienionego na pierwszym miejscu wstawia pan w pierwszą kolumienkę „1". Typując remis wstawia Pan w drugą kolumienkę „X', typując wreszcie zwycięstwo gościa a więc klubu wymienionego na drugim miejscu wstawia Pan w trzecią kolumienkę cyfrę „2".

S. K. — Warszawa. Musza do 50,8 kg, kogucia — 53,5 kg, piórkowa — 57,1 kg, lekka — 61,2 kg, półśrednia — 66,6, średnia — 72,5 kg, półciężka — 79,3 kg, ciężka ponad 79,3 kg.

Polska — USA 3:3 (1:0). Skład: Kisieliński, Zastawniak II, Karasiak, Selchter, Kotlarczyk, Zastawniak I, Kubiński, Nawrot (Steuerman), Kałuża, Kuchar, Balcer. Bramki zdobyli: Kuchar — 2 i Steuerman — 1.

Polska — Wielka Brytania am. 5:4 (2:1) w Berlinie Igrzyska Olimp. Skład: Albański, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Piec, Szerfke, Peterek, God, Wodarz. Bramki zdobyli: Wodarz — 3, God — 1, Piec — 1.

Piłkarze wyjadą na Olimpiadę tylko w tym wypadku, jeśli formą swą udowodnią, iż na to zasługują.

K. Mich. — Zduńska Wola: sztoper wysłany został pocztą za zaliczeniem pocztowym w dniu 11.11. br.

P. Alicja Gór. — Warszawa. Prosimy o dokładniejsze poinformowanie, o jakie działy sportu chodzi, a wtedy będziemy mogli doradzić. Klubów wyłącznie żeńskich na terenie Warszawy nie ma.

Zdn. Tryb. — Sopot. Nie potrzeonie przejmuje się Pan. Byłoby za wiele honoru byśmy się nim zajmowali.

Za miłe słowa dziękujemy.

Rubber — Lublin. List przekazaliśmy Komitetowi Olimpijskiemu.

Mal. — Przemyśl. Daliśmy do przejrzenia list danej osobie. W tej chwili nie jest dla niego aktualne.

Jerzy Trusc. — Kutno. Odpowiedź otrzyma Pan w najkrótszym czasie w dziale „odpowiedzi redakcji". Listownie tego rodzaju zapytań nie załatwiamy, gdyż są one interesujące dla szerszego ogółu.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł 72.-
kwartalnie . . . . zł 208.-
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 870-01, 870-05
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"